Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

STRON 6.
Cena 15 gr

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 50 (1006) A, Koszalin, środa 27 luty 1952 r. Rok IV

Mieszkańcy Szczecina uczcili uroczyście 34 rocznicę Armii Radzieckiej

Na uroczystej akademii w sali Teatru Współczesnego, społeczeństwo Szczecina uczciło rocznicę powstania Armii Radzieckiej.

Na zdjęciu, widok Prezydium. Referat wygłasza przedstawiciel Wojska Polskiego, oficer Walentyn.

W 10 ROCZNICĘ POWSTANIA PPR

Dnia 24 lutego br. odbyły się w Warszawie uroczystości odsłonięcia pamiątkowych tablic ku czci bohaterów poległych w walce o Polskę Ludową — bojowników PPR, ZWM, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Na zdjęciu: Przy odsłoniętej tablicy ludność Warszawy oddaje hołd bojownikom PPR — członkom zbrojnego zamachu na „Cafe Club" poległym w walce z okupantem.

USA — zaledwie 0,9 % Polska — 20 % budżetu

przeznacza na ochronę zdrowia

Powstają nowe placówki służby zdrowia

Pierwszy punkt artykułu 60 projektu Konstytucji brzmi:

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy".

ROZWÓJ LECZNICTWA SZPITALNEGO

GDAŃSK PAP. Dr Michał Telatycki, prof. Akademii Medycznej w Gdańsku — mówiąc o zagadnieniu ochrony zdrowia w Polsce międzywojennej — stwierdza, że lecznictwo ludzi ze świata pracy traktowało się wtedy jako zło konieczne. Przed wrześniem 1939 r. mieliśmy zaledwie 69.361 łóżek w szpitalach i zakładach leczniczych, tj. 21 łóżek na 10 tys. mieszkańców.

W Polsce Ludowej, dzięki nowemu podejściu do zagadnienia ochrony zdrowia ludzi pracy zwiększono znacznie liczbę łóżek w szpitalach, osiągając już w r. 1949 liczbę 36 łóżek na 10 tys. mieszkańców.

W ciągu okresu objętego Planem 6-letnim uzyskamy dalszych 39 tys. łóżek, w wyniku czego wskaźnik łóżek wzrośnie z 36 na 46 na każde 10 tys mieszkańców.

Irena Domańska w niedawnej publikacji ujawniła, że **USA na zdrowie publiczne przeznacza 0,9 proc. budżetu państwowego, podczas gdy u nas na ten cel wykorzystuje się ok. 20 proc.** Tak więc w Polsce Ludowej każdy człowiek pracy posiada w razie zachorowania podstawowe realne prawa do łóżka szpitalnego w takiej mierze, jak nigdy dotąd. Równocześnie jednak zmierzamy ku temu, by stworzyć takie warunki higieniczno - zapobiegawcze, by w przyszłości zachodziła coraz mniejsza potrzeba korzystania z tych łóżek. W tym właśnie celu **kładzie się duży nacisk na akcję zapobiegawczą**, jak: szczepienia ochronne, wczasy pracownicze, unowocześnienie urządzeń fabrycznych, popieranie sportu itp. To właśnie zabezpieczają artykuły: 59 (prawo do wypoczynku), 66 (ochrona macierzyństwa) i 68 (opieka nad młodzieżą)."

NOWOCZESNE SANATORIUM PRZECIWGRUŹLICZE W WOJ. ZIELONOGÓRSKIM

ZIELONA GÓRA PAP. W malowniczej miejscowości Torzym w woj. zielonogórskim otwarto nowe sanatorium przeciwgruźlicze. W jasnych i obszernych pokojach sanatorium mieści się 100 łóżek dla chorych. Łącznie z sanatorium w Trzebiechowie, w pow. Sulechów, wyposażonym w 200 łóżek, w woj. zielonogórskim chorzy na gruźlicę mają do dyspozycji 300 łóżek. Nowootwarta placówka jest wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia i aparaty rentgenowskie.

NOWE OŚRODKI ZDROWIA NA WSI

ŁÓDŹ PAP. Na terenie wsi woj. łódzkiego oddano do użytku chłopstwa pracującego nowocześnie urządzone ośrodki zdrowia: w Czerniejewicach, pow. Rawsko - Mazowieckiego, Witoni, pow. łęczyckiego oraz Recznie i Kamieńsku.

(Dokończenie na str. 2-giej)

6 ROCZNICA ORMO

W szóstą rocznicę utworzenia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej dokonano w Przasnyszu odsłonięcia tablicy ku czci bohaterskich ORM-owców, poległych w walkach z bandami faszystowskimi. Na uroczystości przybyli: Główny Inspektor ORMO — pkl. Borkowski, przewodniczący Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej — Lipert i komendant MO woj. warszawskiego — kpt. Żelichowski.

Na zdjęciu: Straż honorowa przy odsłoniętej tablicy pełni ORM-owiec Makowski Stanisław z Przasnysza.

Społeczeństwo woj. koszalińskiego uczciło uroczyście 34 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

W miastach, wsiach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach województwa koszalińskiego odbyły się w sobotę 23 bm. liczne akademie, pogadanki i odczyty poświęcone 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

Na capstrzyku **w Szczecinku** obecnych było ponad tysiąc mieszkańców miasta, zaś w akademii wzięło udział około 400 osób.

Uroczyste pochody i akademie połączone ze składaniem wieńców na grobach poległych bohaterów Armii Radzieckiej odbyły się również w **Białogardzie, Człuchowie, Kołobrzegu, Miastku, Słupsku, Ustce, Czaplinku** i wielu innych miastach i miasteczkach naszego województwa.

W **Świdwinie** zetempowcy z Liceum Mechaniki Rolnej udekorowali Pomnik Wdzięczności i gmach własnej szkoły oraz podjęli zobowiązanie wyremontowania do 1 marca 8 siewników SOM i przepracowania 90 dni przy omłotach w zespole PGR Świdwin i Bierzwica.

Zobowiązanie produkcyjne dla uczczenia 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej podjęli również zetempowcy z koła gromadzkiego w **Krosinie** (pow. szczecinecki), którzy m. in. postanowili: zaopiekować się grobami poległych żołnierzy radzieckich na terenie swojej gminy oraz wyremontować i uruchomić świetlicę gromadzką.

Czy wszystkie odłogi w Twojej gromadzie mają już gospodarza?

Już tylko tygodnie dzielą nas od rozpoczęcia wiosennej kampanii w rolnictwie. Jej ważność dla gospodarki narodowej określa plan na rok 1952, który przed rolnictwem stawia m. in. zadanie podniesienia wartości produkcji roślinnej o 10,2 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Jedną z dróg osiągnięcia planowego wzrostu zbiorów jest objęcie pod uprawę całej nadającej się pod orkę ziemi.

Gminne rady narodowe winny były dokonać w ciągu stycznia i lutego podziału między użytkowników gruntów uprawnych, które nie były uprawiane w roku ubiegłym. Sprawą organizacji partyjnych na wsi jest ścisła kontrola, czy praca ta została dokonana, jak również czuwać, by odłogi zostały należycie podzielone między użytkowników i każda — jak to się mówi — piędź ziemi oddaną została pod osobistą odpowiedzialność czy to chłopów gospodarzących indywidualnie, czy to zespołów uprawowych, zarządów spółdzielni produkcyjnych lub kierowników gospodarstw państwowych. Każdy członek partii, każdy przodujący chłop winien rozejrzeć się po polach swojej gminy i gromady, aby sprawdzić czy nie ma na nich kawałków ziemi, która powinna być, a nie jest uprawiana. W końcu lutego bowiem nie może być ani ara „bezpańskiej" ziemi.

UDZIELIĆ POMOCY UŻYTKOWNIKOM ODŁOGÓW

Powiatowe i gminne komitety naszej partii winny dopilnować czy w planach pracy ośrodków maszynowych — zarówno państwowych, jak i spółdzielczych — zapewniono uprawiającym odłogi dostateczną pomoc w maszynach oraz czy zapewniono im poradnictwo fachowe ze strony agronomów państwowej służby rolnej.

Państwo przeznacza ogromne środki materialne na pomoc zagospodarowującym odłogi. Bardzo ważną sprawą jest stała kontrola nad rozprowadzaniem przez gminne kasy spółdzielcze kredytów państwowych na likwidację i zagospodarowanie odłogów.

Niektóre gminne rady narodowe, wbrew obowiązującym przepisom, pobierały podatki od uprawianych w pierwszych latach odłogów i nie stosowały ulg w latach następnych. Takie postępowanie jest sprzeczne z polityką rządu i nie może być tolerowane.

ZABEZPIECZYĆ DOSTAWĘ ZIARNA SIEWNEGO

Wielkie znaczenie dla ostatecznej likwidacji i zagospodarowania odłogów, ma zabezpieczenie ich użytkowników w ziarno siewne i sadzeniaki (o ile użytkownicy własnego ziarna lub sadzeniaków nie posiadają). W latach ubiegłych zdarzały się wypadki, że zaorane już odłogi nie mogły być dalej uprawiane z powodu braku nasion. Jasna rzecz, że takie wypadki mogły się zdarzyć jedynie w tych gminach, gdzie GRN nie wykazała należytego zrozumienia dla tej sprawy, nie zmobilizowała własnych rezerw, nie dopilnowała aparatu spółdzielczego, którego obowiązkiem jest rozprowadzenie nasion. Takie wypadki mogły się również zdarzyć tylko w tych gminach, gdzie komitet gminny naszej partii zaniedbał kontroli przebiegu zagospodarowania odłogów.

Pierwsze lata uprawy odłogów są trudne. Dlatego ważne jest, aby siewu na odłogach dokonywać tylko zdrowym, doborowym ziarnem, zaprawionym uprzednio odpowiednimi środkami. Stąd konieczność stosowania środków ochrony roślin, stąd konieczność stałej opieki ze strony agronomów w całym okresie pielęgnacji.

* * *

Ubiegły rok wzbogacił organizacje partyjne na wsi o wiele doświadczeń. Osiągnęły one duże sukcesy w walce o wykonanie obowiązków wsi wobec Państwa.

Doświadczenia te winny być szeroko wykorzystane przez organizacje partyjne w tegorocznych kampaniach. Organizacje nasze, współpracując ściśle z ZSL, winny przy pomocy ZMP i ZSCh zmobilizować chłopów pracujących do walki o ostateczną likwidację i zagospodarowanie odłogów. Należy również wzmóc pomoc dla gminnych rad narodowych. W ten sposób skutecznie pomożemy naszemu rolnictwu w wykonaniu zadań, jakie na nie nakłada plan roku 1952.

29 lutego — posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP Władysław Kowalski wydał w dniu 25 bm. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 29 lutego 1952 roku o godz. 10.

* * *

Na porządku dziennym 102 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 29 lutego 1952 roku znajdują się m. in. rządowe projekty ustaw: budżetowej na rok 1952 i o Narodowym Planie Gospodarczym na r. 1952 oraz sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podpisanej w Berlinie dnia 8 stycznia 1952 r.

Trzy nowe kombajny węglowe otrzymały kopalnie dolnośląskie

WAŁBRZYCH PAP. Kopalnie dolnośląskie otrzymały ostatnio trzy kombajny węglowe typu „Donbass" w pełni przystosowane do pracy w warunkach zagłębia dolnośląskiego.

Nowe kombajny obsługiwane będą przez górników przeszkolonych w instytucie mechanizacji górnictwa oraz w kopalniach „Bielszowice" i „Zabrze-Zachód", gdzie uzyskano najlepsze w przemyśle węglowym wyniki w wykorzystaniu tych wysokowydajnych maszyn górniczych.

400.000 bezrobotnych w Grecji

SOFIA PAP. Jak podaje bułgarska agencja telegraficzna, bezrobocie przyjmuje w Grecji nienotowane dotychczas w tym kraju rozmiary. Liczba bezrobotnych wzrosła do 400 tysięcy osób.

Prasa wskazuje, że główną przyczyną bezrobocia jest całkowite opanowanie gospodarki greckiej przez monopole amerykańskie i jej przestawienie na tory wojenne.

Chłopi woj. koszalińskiego ustalają terminy dostaw żywca

BYTÓW. — Na posiedzeniu aktywu gminnego i gromadzkiego w Bytowie, średniorolny chłop z gromady Świątkowo, Józef Zblewski oraz prezes koła gromadzkiego ZSCh w Bytowie — wsi ob. Franciszek Jakubek postanowili wykonać swoje obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych przed terminowo i dodatkowo zakontraktować łącznie 1.200 kg żywca.

SŁUPSK. — Jak donosi korespondent **ob. Janczewski**, na terenie gminy Kobylnica odbyły się zebrania gromadzkie, na których chłopi omawiali uchwałę Sejmu o obowiązkowej dostawie i nowym systemie kontraktacji zwierząt rzeźnych. Chłopi całej gminy przyjęli ustawę z zadowoleniem, stwierdzając, że jest słuszna i sprawiedliwa.

Na zebraniu gromadzkim w Bolesławicach ob. Stanisław Powroźnik zobowiązał się zakontraktować dodatkowo 300 kg. żywca i wezwał wszystkich chłopów powiatu do pójścia w jego ślady. Ob. Jan Wosik z tej samej gromady zobowiązał się zakontraktować dodatkowo 400 kg mięsa. Hasło współzawodnictwa podchwycili prawie wszyscy chłopi gminy, przystępując do dodatkowej kontraktacji zwierząt rzeźnych.

SZCZECINEK. — Ostatnie meldunki z terenu powiatu szczecineckiego wskazują, że dotychczas w ustalaniu prawidłowych terminów obowiązkowych odstaw i kontraktacji trzody chlewnej i rogacizny przoduje gmina Kręgi, w której chłopi rozłożyli wykonanie obowiązkowych dostaw równomiernie na wszystkie cztery kwartały, z uwzględnieniem konkretnych możliwości każdego rolnika.

W wielu gminach powiatu, terminy zostały źle ustalone, bez uwzględnienia faktycznych możliwości — głównie przyjęto, jako terminy obowiązujących dostaw — koniec roku.

Brutalne najście policji adenauerowskiej na lokal Związku Ofiar Faszyzmu

BERLIN PAP. Agencja ADN podaje, że oddział policji zachodnio-niemieckiej wdarł się do lokalu sekretariatu berlińskiego Związku Ofiar Faszyzmu (VVN) w amerykańskim sektorze Berlina. Przeprowadziła ona rewizję we wszystkich pokojach. Ponadto dokonała ona osobistej rewizji znajdujących się tam skarbników i trzech z nich bezpodstawnie aresztowała.

Przygotowania do Międzynarodowego Dnia Kobiet

WARSZAWA. PAP.— Międzynarodowy Dzień Kobiet — 8 marca jest dniem podsumowania wkładu wszystkich postępowych kobiet świata w dzieło utrwalenia pokoju między narodami, w dzieło walki o lepsze jutro.

Kobiety polskie w dniu tym dokonają przeglądu zdobyczy, osiągniętych w Polsce Ludowej, wyników swej pracy i walki o realizację Planu 6-letniego, o utrwalenie pokoju.

W całym kraju rozpoczęły się już przygotowania do uroczystości Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Robotnice Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego postanowiły — dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet — zaoszczędzić 96 tys. zł.

Zwiększeniem wydajności pracy manifestują również swoje uczucia robotnice setek innych zakładów w całym kraju.

Cała ludzkość winna potępić zbrodniarzy amerykańskich

sprawców krwawej masakry jeńców wojennych na wyspie Kożedo

Głos chińskiego »Dziennika Ludu«

PEKIN. PAP. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, pekiński „Dziennik Ludu" w artykule wstępnym p. t. **„Rząd USA jest odpowiedzialny za masakrę na wyspie Kożedo"**.— pisze:

Krwawa, barbarzyńska i nie znająca precedensu w dziejach cywilizowanej ludzkości masakra naszych jeńców wojennych na wyspie Kożedo jest wezwaniem rzuconym ludzkości przez żądnych krwi agresorów amerykańskich. Masakra ta odbyła się w czasie, gdy zbrodniarze amerykańscy stosowali broń bakteriologiczną w Korei. Dowodzi to, że mordercy amerykańscy prześcignęli swe własne rekordy okrucieństwa.

Masakra w Kożedo jest dalszym etapem okrutnych metod dowództwa amerykańskiego. Rzeź na bezbronnych jeńcach dowodzi, że amerykańscy agresorzy są śmiertelnymi wrogami ludzkości, cywilizacji, pokoju i sprawiedliwości. Zbrodnia w Kożedo została dokonana dnia 18 lutego o świcie. Pogłoski, krążące o masakrze, zmusiły władze amerykańskie do wydania z kilkudniowym opóźnieniem komunikatu, który głosi, że 75 jeńców zostało zamordowanych, a 139 zostało rannych. Z doniesień prasy wynika, że masowy ten mord odbył się w obecności tzw. „komisji ONZ". **Przeciwko bezbronnym jeńcom skierowano batalion uzbrojonych po zęby żołnierzy amerykańskich, którzy używali karabinów maszynowych i granatów.** Taki jest komunikat oficjalny. Rzeczywistość jest niewątpliwie bardziej straszliwa.

Agresorzy amerykańscy stosują te same zbrodnicze metody, za które ukarano w Norymberdze hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Zwracamy się — pisze w zakończeniu „Dziennik Ludu" — do narodów świata, by napiętnowały zbrodnię popełnioną przez Amerykanów na wyspie Kożedo. Ludzkość nie może zachować milczenia. Musi ona podnieść głos protestu i zażądać zaniechania zbrodniczych metod prowadzenia wojny i musi zażądać pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

Ludność Tokio demonstruje przeciwko remilitaryzacji

LONDYN. PAP. — Jak donosi z Tokio agencja Reutera, odbyła się tam nowa demonstracja ludności przeciwko remilitaryzacji. Przeciwko demonstrantom wystąpiły oddziały policji w sile 2 tysięcy ludzi, używając granatów z gazem łzawiącym. Wielu demonstrantów aresztowano.

Depesza Ministra Obrony Narodowej Mongolskiej Republiki Ludowej do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

DO
MINISTRA OBRONY NARODOWEJ
MARSZAŁKA POLSKI
KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO
Warszawa

W imieniu żołnierzy i dowódców Mongolskiej Armii Ludowo - Rewolucyjnej oraz w imieniu własnym, jak najserdeczniej dziękuję Wam i za Waszym pośrednictwem żołnierzom Wojska Polskiego za wyrazy współczucia z powodu wielkiej straty, jaką poniósł nasz naród i nasza armia wskutek zgonu ukochanego wodza narodu mongolskiego, twórcy i organizatora Mongolskiej Armii Ludowo-Rewolucyjnej, Marszałka Czojbałsana.

Mongolska Armia Ludowo - Rewolucyjna, wypełniając ściśle testament Marszałka Czojbałsana, będzie również nadal wiernie służyła swemu narodowi i pilnie strzegła jego pokojowej, twórczej pracy.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
MONGOLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
(—) GENERAŁ - LEJTENANT ŻANCZIW

VIII Plenum Komitetu Centralnego SED

BERLIN PAP. Organ Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) „Neues Deutschland" zamieszcza komunikat o VIII Plenum Komitetu Centralnego SED, które odbyło się w Berlinie w dniach 21 — 23 lutego br. pod przewodnictwem Wilhelma Piecka i Ottona Grotewohla.

Komunikat podaje szczegółowo **referat Waltera Ulbrichta: „Ideologiczna, polityczna i organizacyjna praca partii oraz przygotowanie drugiej konferencji partyjnej"** i podkreśla, że w dyskusji nad referatem Waltera Ulbrichta omówiono zagadnienia związane z pracą kierowniczych organów partyjnych i państwowych, jak również zagadnienia dotyczące sytuacji inteligencji oraz rozwoju rolnictwa i kultury w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Komitet Centralny — stwierdza komunikat — **zaaprobował referat i końcowe przemówienie sekretarza generalnego Komitetu Centralnego SED** postanawiając przyjąć je jako wytyczną rozpoczynających się w marcu wyborów nowych partyjnych organów kierowniczych.

Komitet Centralny uchwalił **„rezolucje w sprawach krytyki i samokrytyki oraz w sprawie polepszenia pracy kierowniczych organów partii, organizacji masowych i administracji państwowej"**, jak również „dyrektywę w sprawie wyborów delegatów na drugą konferencję partyjną i w sprawie wyborów nowych kierowniczych organów partyjnych w 1952 r."

Podniosła uroczystość w Paryżu w 150 rocznicę urodzin Wiktora Hugo

PARYŻ. PAP. — W paryskim Panteonie przed kryptą, w której spoczywają zwłoki Wiktora Hugo, odbyła się w niedzielę podniosła uroczystość z okazji 150-tej rocznicy urodzin wielkiego pisarza. W uroczystości wzięli udział: prawnuk Wiktora Hugo — Jean Hugo, członkowie KC Francuskiej Partii Komunistycznej, przedstawiciele świata literackiego i społecznego. Przybyli również reprezentanci Francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Chemicy polscy spotęgują swój wkład do rozwoju przemysłowego Polski

List uczestników konferencji chemików w Karpaczu do Prezydenta Bolesława Bieruta

KARPACZ (PAP). Najwybitniejsi polscy naukowcy — chemicy, zgromadzeni na konferencji w Karpaczu, uchwalili na zakończenie ośmiodniowych obrad rezolucję oraz tekst depeszy do Prezydenta RP, tow. Bolesława Bieruta.

W depeszy tej czytamy:

„Obywatelu Prezydencie, pracownicy nauki — chemicy, zebrani w Karpaczu na konferencji teoretycznej, zorganizowanej z inicjatywy Zrzeszenia Przyrodników Marksistów i Polskiego Towarzystwa Chemicznego przez Ministerstwo Szkół Wyższych — ślą zapewnienia, iż korzystając z olbrzymich możliwości, jakie stwarza rozwojowi nauki Polska Ludowa, czemu dobitny wyraz daje projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dołożą wszelkich starań, by nawiązując do szczytnych tradycji Jędrzeja Śniadeckiego, Mariana Smoluchowskiego, Karola Olszewskiego, Marii Skłodowskiej-Curie, Marcelego Nenckiego, Jakuba Natansona, Stanisława Kostaneckiego, dać oparte na materializmie dialektycznym, mocne podstawy teorii chemii, co spotęguje wkład chemików polskich do rozwoju chemii i przyczyni się do rozkwitu kulturalnego i przemysłowego kraju i zapewni dalszy, szybszy jeszcze i bogatszy rozwój naszej pracy badawczej i pedagogicznej".

W całym kraju powstają nowe placówki służby zdrowia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pow. piotrkowskiego. Obsadę każdej z tych placówek stanowią: lekarz, pielęgniarka o pełnych kwalifikacjach zawodowych, położna i dwie młodsze pielęgniarki.

W siedmiu innych miejscowościach otwarto wzorowe izby porodowe. Nowe poradnie dentystyczne założono w Inowłodzu i Nowym Mieście pow. Rawsko - Mazowieckiego.

SZKOLĄ SIĘ NOWE KADRY LEKARZY I PIELĘGNIAREK W SZCZECINIE

W trosce o podniesienie stanu zdrowotnego społeczeństwa Państwo Ludowe szkoli nowe kadry służby zdrowia.

Jednym z największych ośrodków szkolenia kadr służby zdrowia w Polsce jest wielki ośrodek szkoleniowy Ministerstwa Zdrowia w Szczecinie. W skład ośrodka wchodzą: liceum felczerskie oraz dwie wyższe szkoły felczerskie.

W zespole szkoleniowym odbywają się również kursy przygotowawcze do egzaminu państwowego oraz kursy pielęgniarek pediatrycznych.

Jednocześnie wysokowykwalifikowani lekarze z woj. szczecińskiego systematycznie doszkalają swych kolegów. Lekarze sanatorium w Zdunowie, które jest jednym z głównych w Polsce centrów leczenia chirurgicznego gruźlicy, objęli szkoleniem lekarzy powiatowych woj. szczecińskiego i koszalińskiego.

O Polakach z Detroit, łamistrajkach z Bremerhaven, baronie Andersie i kapitalistach amerykańskich

St. Wygodzki

W Detroit, Chicago, Nowym Yorku i wielu innych miastach USA żyją Polacy. Są to przeważnie zwykli ludzie pracy, którym kraj zarówno pod zaborem cara, kajzera i cesarza, jak i pod rządami kapitalistów i obszarników w okresie dwudziestolecia nie mógł dać zwykłego, codziennego chleba. Polacy emigrowali z Mazowsza, Kielecczyzny, Podhala, Śląska.

Polak wypędzony głodem i bezrobociem z kraju, znajdywał pracę w Chicago, czy w Detroit za centy. Bowiem przybysz miał jedynie dwie drogi do wyboru: pozostać na miejscu i przyjąć pracę, jaką mu ofiarowano za najniższą płacę, albo powrót do kraju. Wybrał więc pierwsze, ponieważ z Polski wyjechał właśnie z powodu groźby śmierci głodowej. Opieka społeczna mogła mu dać w kraju najwyżej miskę zupki, po którą się wystawało pod magistratem, albo złotówkę za uprzątnięcie śniegu. Ale, jak wiadomo, w Polsce śnieg pada jedynie przez 3—4 miesiące w roku...

W owych to latach zwykły amerykański kapitalista bardzo kochał Polskę. Obok Włoch, Irlandii, Rumunii — Polska była najsolidniejszym dostawcą taniej siły roboczej i najtańszym rynkiem eksploatacji. Pamiętne są słynne, amerykańskie pożyczki Dillona (prezesem tej spółki był wówczas Forrestal, ale wtedy to z okna nie skakał), Ullena i Harrimanna, które sprawiły, że przemysł Polski i cała gospodarka komunalna największych miast, nie wyłączając stolicy, znalazły się w rękach kapitalistów obcych. Za wodę, kanalizację, tramwaje, prąd elektryczny płaciliśmy gruby procent obcym kapitalistom. Dlatego właśnie m. in. mieliśmy w Warszawie Annopol i „Cyrk" na Dzikiej, eksmisje, bezrobocie, lombardy, samobójstwa z nędzy i głodu, Zagłębie tonące w błocie i ciemności, Łódź zwaną w świecie „polskim Manchesterem", a pozbawioną najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych... Rosły rzesze bezrobotnych, a wzrost bezrobocia bardzo się opłacał. Bowiem najtańsze są ręce bezrobotnych. Czyż jest więc dziwne, że miłość kapitalistów amerykańskich do ówczesnych rządów w Polsce była zupełnie niezwykła?

Ale oto skończyła się druga wojna światowa. Przegnaliśmy obcych i swoich kapitalistów, a masom pracującym miast i wsi władza ludowa powiedziała: tu, w Polsce, w Ojczyźnie swojej będziecie żyli i pracowali, tu będziecie stanowili swoje własne prawa, takie, jakie masom pracującym są potrzebne, tu, w kraju ojczystym kształtować będziecie swój los i los przyszłych pokoleń, tu będziecie kształcili dzieci swoje, tu będziecie budowali miasta, przemysły, szkoły, teatry i fabryki samochodów. Tutaj i dla siebie.

I stała się rzecz najzwyklejsza. Z rynku światowego zniknęła Polska — eksporter żywych ludzi. Polska ludu przestała służyć kapitalistom. Jednak kapitaliści chcieliby do tej służby naród polski zmusić. A pomocników znaleźli sobie w osobach Andersa i Bora. Panowie ci zaopiekowali się Polakami, którzy znaleźli się na skutek działań wojennych i hitlerowskich deportacji na zachodzie. Obudziła się w nich żyłka maklerska: ponieważ nie można już sprzedawać Polski, ponieważ nie można już eksportować z Polski taniej siły roboczej, sprzedali to, co było pod ręką: Polaków oszukanych, lub zdemoralizowanych z obozów. Ta siła robocza okazała się bardzo tania. Zdesperowani i obałamuceni, znaleźli się również między innymi w Detroit, mieście ongiś słynnym z produkcji samochodów. Napisałem: ongiś, bowiem dziś inne miasta zyskują w Ameryce sławę, te mianowicie, w których się produkuje czołgi. Co się więc stało z Polakami, którzy pozostali bez pracy na skutek zmniejszenia produkcji samochodów? Oczywiście poszli na bruk!

Ale skłamałby ten, który by twierdził, że władze amerykańskie nie interesują się bezrobotnymi, zwłaszcza gdy są młodzi i zdrowi. Owszem, władze interesują się takimi Polakami i w wyniku tego zainteresowania, Polacy znaleźli się w Korei i Vietnamie. Polacy giną w Korei. Truman powiada, że to w obronie kultury, Anders i Bor, że dla dobra Polski.

Jednakże Anders i Bor dostarczyli najemników nie tylko kapitalistom amerykańskim. Oto w zachodnio - niemieckim porcie Bremerhaven, w którym dokerzy niemieccy nie chcą wyładowywać broni amerykańskiej, która ma być skierowana przeciwko Polsce, broń tę wyładowują... najmici, którym przewodzi Anders!

Oficer amerykański Merone, który rezyduje w porcie Bremerhaven, nie mogąc sobie poradzić z proletariatem niemieckim, doskonale sobie radzi z gromadami terrorystów, którzy jeszcze obecnie mówią po polsku, sprzymierzając się z najgorszymi wrogami narodu polskiego — z rozbitkami po Własowie i SS-manach hitlerowskich! Skoszarowani w Lübherstedt, w pobliżu portu, za 60 marek miesięcznie, ci rozbitkowie życiowi usiłują — napróżno! — niweczyć akcje antywojenne robotników niemieckich! Tak się dzieje na północy, a w południowych Niemczech tym samym ludziom przewodzi generał amerykański Oliver W. Hughes, a ręce zacierają nie tylko Anders i Bor, Zaleski i Zaremba, Mikołajczyk i Ciołkosz, lecz również ich wspólnicy, Adenauer i Schumacher, Krupp i generał Speidel.

Oto dobrane towarzystwo! Spotkali się dawni starzy znajomi: kapitaliści amerykańscy, którym władza ludowa ucięła tanie źródła zysków, zdrajcy Polski i odwetowcy hitlerowcy i nuże do brudnej roboty.

Ukazał się Nr 1—2 „Nowych Dróg"

TREŚĆ

BOLESŁAW BIERUT — Nasze najbliższe zadania
ZENON NOWAK — Niektóre zagadnienia organizacyjne w świetle grudniowej uchwały KC PZPR
EDMUND PSZCZÓŁKOWSKI — O dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi
JÓZEF GÓRSKI — O przebiegu ogólnonarodowej dyskusji konstytucyjnej
ROMAN WERFEL — Początek zasadniczego zwrotu
BOLESŁAW WÓJCICKI — W walce z siłami wojny
JAKUB LITWIN — Dwudziesty piąty tom Dzieł W. I. Lenina
M. WĄGROWSKI — Na froncie pokojowego budownictwa

Z ŻYCIA PARTII

ANTONI ALSTER — Wybory do władz partyjnych
STEFAN MISIASZEK — Zapewnimy terminowe i należyte przygotowanie wiosennej kampanii siewnej
GŁOSY Z TERENU
(ZDZISŁAW STROŃSKI — Łódź, WŁADYSŁAW CENDROWSKI — Bydgoszcz, J. CEGIEŁA — Wrocław, VACŁAW OLSZEWSKI — Łódź)

KONSULTACJE

JÓZEF KOFMAN — O równości fałszywej i równości rzeczywistej

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

FR. JÓŹWIAK-WITOLD — „Polska Partia Robotnicza w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne" (rec. M. Mirski)
„BIAŁA KSIĘGA O ODRODZENIU IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO" (rec. J. Kowalewski)
W. I. LENIN — „Jak Wiera Zasulicz unicestwia likwidatorstwo" (rec. E. B.)
J. W. STALIN — „O brakach w pracy partyjnej i środkach likwidacji trockistowskich i innych dwulicowców" (rec. E. B.)
„MYŚL FILOZOFICZNA" (rec. J. G.)

Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia

„Wieś się zmieniała, a ja mądrzałam...“

2.000 zł gotówką.
20 q pszenicy.
4 q jęczmienia.
5 q mieszanki.
1.4 q wyki.
9 q buraków pastewnych.
2.5 q cukru

— oto jak przedstawia się roczne wynagrodzenie Katarzyny Hawrys, przodownicy pracy RZS „Pokój“ w Chwarszczanach, w powiecie chojeńskim.

Rok, który idzie, to kolejny syty rok, jakiego nie było ongiś w dawnych latach Katarzyny Hawrys. Ale myliłby się ten, kto by sądził, że ta sytość, ten uczciwie zapracowany, spółdzielczy dostatek jest przez Hawrysową uważany za rzecz najważniejszą.

— Teraz, odkąd jest spółdzielnia, to nareszcie świat zobaczyłam. Za swoją pracę mam poszanowanie, na zebraniach to i chłopi mnie słuchają. A po robocie — odpocznę porządnie, gazetę poczytam, albo do świetlicy na radio pójdę... ot, kulturę poznaję...

Hawrysowa „zobaczyła świat“. Hawrysowa „poznaje kulturę“. Roboty ma dużo, bo wiem wielkie są jej zaległości na tym odcinku. Poniewierka po kułakach i magnackich latyfundiach nie dawała sposobności do poznania kultury, a świat oglądało się wtedy z jego najbardziej podłej i niewdzięcznej strony.

* * *

Oto życiorys pokolenia folwarcznych wyrobnic — oto historia Katarzyny Hawrys.

Dziecko parobka, od dziewiątego roku życia na służbie bogaczy w rodzinnej wsi Myłowanie, za łyżkę bylejakiej strawy i kawałek znoszonej szmaty na grzbiet. Potem — folwarczna dójka, 14 godzin dziennie zginająca kark przy dziedzicowskich krowach, za 15 zł miesięcznie.

— Do szkoły nie chodziłam. Kto miał mnie posyłać, Kułacy?

— I tak żeście żyli?

— A tak. Aż do czasu Chwarszczan, do 1945 roku. Tutaj dostałam ziemię — 8 ha. Pierwszy raz w życiu zaczęłam prosto trzymać głowę. Poczułam, że za chłopem, biedakiem stoi władza. Dom, gospodarstwo porządne, potem założono elektryczność. Wieś się zmieniała, a ja mądrzałam... W 1946 r. — wstąpiłam do Partii, do PPR, ale pisać i czytać to dopiero w ubiegłym, 1951 roku mnie nauczono. Już w spółdzielni... Ale to już inna sprawa...

Tak. Spółdzielnia to zupełnie osobny, niezwykle ważny rozdział w życiu Hawrysowej, chociaż „sprawa“ to ciągle jedna i ta sama: walka o lepsze życie dla milionów Hawrysowych w kraju. RZS „Pokój“ w Charszczanach powstał rok temu, w lutym 1951 roku.

— Pierwsza się zapisałam. Po Sawiczu i Krawczyku — ja zaraz jestem na statucie. Już literami, nie krzyżykami — wspomina z dumą Hawrysowa. I ma powody do słusznej dumy. Wszak to ona robiła „rewolucję“ wśród kobiet chwarszczańskich i wśród chłopów agitację prowadziła. A przecież różnie to bywało przed założeniem. Mruczkowski — dzisiejszy kowal spółdzielczy, wykrzykiwał na pierwszym zebraniu: „Ty pierwsza. Hawrysowa, się powiesisz, bo pierwsza do spółdzielni cię gniesz!“ Suchecki teraz także już do spółdzielni przekonany i niezły pracownik, powarkiwał, że „jedna baba chce całą gromadę z torbami puścić“.

— Bywało, że i z kijami gonili, towarzyszu, bywało...

* * *

RZS „Pokój“ podzielił dochód. Wzrosła zamożność chwarszczańskich chłopów. Gromada zmieniła oblicze. Maszyny elektryczność, szkoła, żłobek, świetlica. Inne życie...

Gdzieś, kiedyś, na peryferiach kultury i cywilizacji, w zabitej deskami dziurze — Myłowaniu, analfabetka Kasia Hawrys doiła dziedzicowskie krowy.

W 1952 roku spółdzielcza przodownica pracy — Katarzyna Hawrys, kiedy uśpi już przyniesiona ze żłobka swoją najmłodszą 3-letnią Wandzię, sięga po gazetę i pochyla pomarszczoną, spracowaną głowę nad drukowanym słowem „POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA ...ZABEZPIECZA STAŁY WZROST DOBROBYTU, ZDROWOTNOŚCI I POZIOMU KULTURALNEGO MAS LUDOWYCH.“

— To tak, jak na przykład u nas, w Chwarszczanach.

państwowego

Nie ma dziś w Polsce powiatu, w którym by nie było kobiety biorącej udział w kierowaniu życiem państwowym. Weźmy przykład z gryfińskiego: przewodniczącą GRN w Kobylance jest Zofia Dąbrowska, wiceprzewodniczącą MRN w Gryfinie jest Maria Kaczyńska, wiceprzewodniczącą GRN w Smerdnicy jest Helena Paliga, zaś w naszym PRN-ie, zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania jest ob. Maria Woźniak.

Taki pełny wyraz równouprawnienia kobiet mógł tylko nastąpić w kraju, w którym zwyciężył lud.

HELENA PASZKOWSKA
wiceprzewodnicząca PRN w Gryfinie

politycznego

Nasze upośledzenie w kapitalistycznej Polsce wyrażało się nie tylko w niższych płacach, ale w całokształcie stosunków społecznych, które zamykały nam wszystkie drogi do awansu zawodowego i społecznego.

Czuję się dumna i muszę o tym mówić, że ja, bieliźniarka z warszawskiej fabryki „Opus“, stałam się w Polsce Ludowej działaczką polityczną, że kieruję pracą partyjną w zakładzie pracy, liczącym setki pracowników. Czuję na każdym kroku ten szacunek i zaufanie, które mnie otacza: zwracają się do mnie z prośbą o pomoc i radę setki bezpartyjnych kobiet.

HELENA SAFARZYŃSKA
sekretarz podst. organizacji part. przy NZPO

gospodarczego

Wczoraj byłam służącą. Tak, służącą. Dziś jestem dyrektorem naczelnym Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Szczecinie. Wczoraj — to znaczy w przedwrześniowej Polsce. Dziś — to znaczy w Polsce Ludowej.

W 1947 roku byłam niewykwalifikowaną nakładaczką w SZPO. Po niedługim czasie zostałam sortowniczką. Potem dyrekcja awansowała mnie na brygadzistkę, pomocnicę majstra i wreszcie na referenta technicznego. Zaczęłam się jednocześnie uczyć w Liceum dla dorosłych. W styczniu 1951 roku wysunięta zostałam na stanowisko dyrektora fabryki.

Mój awans nie jest niczym dziwnym. Nasze Państwo dało dziesiątkom tysięcy zdolnych kobiet możliwości awansu. Kobiety pracują na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach, zdobywają wszystkie zawody, budują socjalistyczną Polskę.

DOMICELA MAZURKIEWICZ
dyrektor naczelny SZPO w Szczecinie

społecznego

Liga Kobiet na terenie Szczecina zrzesza w swych szeregach około 30 tys. kobiet. W naszym mieście istnieje 320 kół Ligi Kobiet, które wciągają kobiety do pracy społecznej, aktywizują je w życiu politycznym i gospodarczym, podnoszą ich poziom kulturalny i opiekują się nimi.

Dziś, w Polsce Ludowej, nie można sobie wyobrazić naszego bogatego życia bez pełnego udziału w nim kobiet.

IZABELA PAŁCZYŃSKA
sekretarz Grodzkiego Zarządu
Ligi Kobiet w Szczecinie

kulturalnego

Zagadnienie równych praw, tak uporczywie przez całe wieki odmawianych kobietom przez rządy państw burżuazyjnych, posiada długą i bogatą historię, którą kiedyś miałam nawet zamiar spisać.

Wielka pisarka francuska, Aurora Dudevant, przyjaciółka Chopina, dopiero pod męskim pseudonimem George Sand zdołała znaleźć wydawców dla swych postępowych książek.

Podobnie zresztą w Polsce drukowała Konopnicka wiele swoich utworów pod pseudonimem Jan Sawa.

Zagadnienie praw kobiety do udziału w życiu społecznym, do nauki, pracy, poruszało wielu polskich pisarzy — warto tu wspomnieć choćby „Emancypantki“ Prusa, czy „Martę“ — Orzeszkowej.

Państwo socjalistyczne przyznaje kobietom prawa, wysoko ceni ich pracę, zapewnia pomoc i ochronę w okresie macierzyństwa i wychowania dzieci, umożliwia kształcenie się i daje im szerokie możliwości społecznego awansu.

MARIA KURECKA
literat

W Polsce Ludowej

W Polsce Ludowej wysunięto na odpowiedzialne stanowiska w przemyśle ponad 18 tysięcy kobiet, w tym 133 kobiety na dyrektorów fabryk i przedsiębiorstw.

* * *

15 tysięcy kobiet zasiada w radach narodowych, a przeszło 10 tysięcy kobiet pracuje w różnych komisjach rad narodowych.

* * *

Kobieta - matka jest otoczona w Polsce Ludowej troskliwą opieką. W miastach istnieje 735 żłobków zakładowych, 8.215 przedszkoli. Na wsiach jest już 200 żłobków, a w okresie prac rolnych czynnych jest 5.900 dziecińców.

* * *

W okresie ciąży kobiecie przysługuje trzymiesięczny urlop płatny. Na wsi zorganizowano już 415 izb porodowych.

Wczoraj... i dziś

1938 rok — 1952 rok

STEFANIA MICHALIK

— Moja młodość? W domu jedna para podartych butów na nas czworo. Mam szesnaście lat. Doję u dziedzica krowy za 80 groszy dziennie. Taka była moja młodość i nauka.

— Moje nowe życie? Ukończyłam kurs sztauerski, jestem brygadzistką w porcie szczecińskim. W siódmą rocznicę Manifestu Lipcowego otrzymałam z rąk ministra Srebrny Krzyż Zasługi za dobrą pracę.

IRENA KISIEL

— Kochałam mocno mojego ojca. Pamiętam, jak cieszył się raz, gdy złapał dorywczą robotę. Z jaką radością przyniósł do domu bochenek chleba.

— Jestem na pierwszym roku Akademii Medycznej. Będę lekarzem, będę leczyła ludzi. Ojciec mój wrócił z sanatorium, gdzie uratowano mu zdrowie, nadwyrężone przez lata nędzy.

JADWIGA KRZYŻANOWSKA

— Ojciec umarł na suchoty. Siedzimy w sześcioro w małej izdebce i jesteśmy strasznie głodni. Jutro trzej bracia nie pójdą więcej do szkoły. Muszą iść szukać pracy. Ja może jakoś skończę tę trzecią klasę.

— Pracuję na wielkiej Stoczni Szczecińskiej, obsługuję suwnicę. W trzy miesiące po założeniu stępki pod pierwszy statek — otrzymaliśmy od Rządu Kartę Stoczniowca. Podwyżka płac, zagwarantowane emerytury, mieszkania...

EMILIA PINKOS

— Jest nas w domu pięcioro, więc musiałam pójść na służbę. Służę u bogatego gospodarza. Niańczę jego dzieci, choć sama jestem jeszcze dzieckiem.

— Jestem pierwszą kobietą w Metalosprzęcie, która zdobyła zawód tokarza. Pracuję samodzielnie i we współzawodnictwie, biję nawet niektórych mężczyzn.

HELENA BIENIAS

— Życie fornala jest nieważne. Decyduje o nim ekonom. W naszych czworakach więcej jest brudu niż chleba.

— Jestem przodownicą pracy w PGR Krzemlin. Chłopi z powiatu pyrzyckiego wybrali mnie na członka PRN. Ostatnio zostałam wybrana do Wojewódzkiej Rady Narodowej.

ANNA DYBKA

— Moje życie — to dzieci, robota i to jedzenie. Tyram jak wół w majątku Tubądzin pod Sieradzem jako robotnica u dziedzica.

— Teraz to całkiem inne życie. Gospodarujemy z mężem w Oraczewicach na 6 hektarach, które dało nam Państwo. Biorę udział w pracy społecznej. Zostałam korespondentką „Głosu Szczecińskiego“.

JADWIGA MOCZULSKA

— Już dwudziesty pierwszy rok jestem nauczycielką. W mojej szkole dzieją się nieładzkie rzeczy. Dzieci robotników przychodzą obdarte i głodne do szkoły. Gdzie tu można mówić o nauce? Zwróciłam się do władz szkolnych o przyznanie zapomogi biednym uczniom. Otrzymałam odpowiedź: „Niech to panią nie obchodzi! My sami wiemy dobrze, co mamy robić“.

Serce mi się kraje, gdy patrzę na swoich uczniów.

o

PRAWA KOBIETY W ZSRR

W ZSRR kobieta pracuje na równi z mężczyzną, posiadając równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia.
Na zdjęciu: inicjatorka kompleksowego oszczędzania Lidia Korabielnikowa (po środku) z koleżankami.

JADWIGA MOCZULSKA

— Już trzydziestyszósty rok jestem nauczycielką. Uczę w Szczecinie. Dzieci mają wspaniałą opiekę. Pomimo, że mam sześćdziesiąt lat, teraz, jak nigdy dotąd chce mi się pracować. Pragnęłabym jak najdłużej wychowywać młodzież, dla której Polska Ludowa wznosi wspaniałe szkoły, świetlice, pałace i parki. I moja praca jest należycie oceniana. Otrzymałam niedawno 300 złotych nagrody i dyplom, a w czasie wakacji byłam w uzdrowisku w Kudowie.

Na Zachodzie

W szesnastu krajach kapitalistycznych, a m. in. w Hiszpanii, w Iranie, Egipcie oraz w „demokratycznej“ Szwajcarii — kobiety nie mają prawa głosu.

* * *

W niektórych rejonach Stanów Zjednoczonych 75 proc. kobiet brzemiennych i 85 proc. dzieci cierpi na silną anemię z powodu niedożywiania.

* * *

Holenderki, które przybyły niedawno na zaproszenie Ligi Kobiet do Polski, powiedziały:

— U nas jest inaczej. Niedawno na podstawie specjalnej uchwały rządu zostały zwolnione z pracy wszystkie mężatki, pracujące w instytucjach i urzędach.

Miesiąc jednej sali

Załoga NZPO
walczy o rytmiczne wykonywanie planów dziennych

Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego podsumowały swe wysiłki w pierwszym miesiącu 1952 r. — przełomowego roku Planu 6-letniego. Plan miesięczny zakłady wykonały w 101,2 proc.

Dokonany bilans wykazuje, że większość sal rytmicznie wykonywała swe zadania, że systematycznie rosła wydajność pracy. Salą, która najrytmiczniej wykonywała plany dzienne oraz konsekwentnie podnosiła swą wydajność pracy, była sala IV. **Pracujące na tej sali robotnice wykonały plan miesięczny w 132,2 proc.**

Takie wyniki osiągnięte zostały przede wszystkim dlatego, że pracownice zrozumiały doniosłość codziennej, prowadzonej od samego początku miesiąca walki o plan. To też już pierwsze dni miesiąca stały na sali IV pod znakiem wysokiego przekraczania planu. Wysoka wydajność i rytmiczność pracy, utrzymana została przez cały miesiąc z wyjątkiem 12 i 26, kiedy to na skutek chwilowego **braku prądu, procent wykonania planu spadł,** co uwidacznia zamieszczony wykres.

Zarówno tak wysokie przekroczenie planu, **jak rosnąca przez cały miesiąc wydajność pracy,** były możliwe tylko w konsekwencji wzorowego opanowania techniki produkcji oraz zmniejszenia do minimum nieobecności pracownic i płynności kadr.

Osiągnięte wyniki stawiają system i organizację pracy na sali IV Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na wzór całej fabryce i innym podobnym zakładom na naszym terenie. Przykład robotnic z NZPO pokazuje, że plan można i trzeba wykonywać rytmicznie od samego początku miesiąca, a nie zrywami, jak to się często jeszcze dzieje.

Z życia partii

Aby ze słownika partyjnego zniknął termin »żelazny kandydat«

Na Węźle Kolejowym w Szczecinie jest wielu kandydatów naszej partii. Przyjrzyjmy się bliżej niektórym z nich: Józef Remelski do partii należy od 1946 roku, jest murarzem, przodownikiem pracy, wykonuje przeciętnie od 150 do 170 proc. normy, Edward Pilch do partii należy od 1948 roku, był robotnikiem kolejowym, awansowany został na rewidenta — z pracy zawodowej wywiązuje się bez zarzutu. Józef Pawłowski, kandydat partii od 1947 roku, jest maszynistą kolejowym. Piotr Woronowski, konduktor awansowany na asystenta, należy do partii od pięciu lat.

Tow. Woronowski uczęszcza na szkolenie II stopnia, na zebraniach partyjnych często zabiera głos w dyskusji, stara się przodować w pracy.

— Partii zawdzięczam to, że stałem się świadomym pracownikiem — mówi, — że awansowałem i stale podnoszę swój poziom polityczny, oraz kwalifikacje zawodowe. Ale...

Tow. Woronowski wyciąga legitymacje partyjną. Już dawno zabrakło w niej miejsca na znaczki.

— Od roku ciągnie się już sprawa przyjęcia mnie w poczet członków partii — mówi. Chodziłem w tej sprawie do sekretarza Komitetu Zakładowego, do Komitetu Dzielnicowego i nic nie załatwiłem.

W organizacji partyjnej szczecińskiego węzła PKP jest około 50 kandydatów, spośród których przeszło 20 towarzyszy wstąpiło do partii przed 3 laty.

Na Węźle Szczecińskim w ub. roku dzięki inicjatywie przodującego maszynisty tow. Jończyka, rozpoczęto walkę o zmniejszenie zużycia węgla. Na apel Jończyka maszyniści Nowacki, Kujawa, Kozioł, Zdanowski i wielu innych systematycznie spalają mniejszą ilość węgla niż przewidują normy, w wyniku czego zaoszczędzono na Węźle Szczecińskim setki ton węgla. Sekretarz Komitetu Zakładowego tow. Maciołek przyznaje jednak, że sukces ten bynajmniej nie odzwierciedla faktycznych możliwości, że mógłby on być jeszcze większy, gdyby walką o oszczędność węgla żyła cała organizacja partyjna, gdyby zainteresować nią wszystkich członków partii, a wśród nich wielu kandydatów, którzy pracują bądź na parowozach, bądź posiadają kontakt z robotnikami, mogącymi brać udział w oszczędzaniu paliwa.

— Popełniliśmy wiele błędów w pracy z ludźmi, słabo pracowaliśmy z kandydatami, nie stawialiśmy przed nimi zagadnienia walki o realizację planów produkcyjnych — mówi tow. Maciołek.

Komitet Zakładowy Węzła PKP nie dostrzegał dotychczas związku między pracą z ludźmi, a realizacją planów produkcyjnych. Gdyby tow. Pawłowskiemu, kandydatowi od 1947 roku, który jest maszynistą, organizacja partyjna przydzieliła konkretne zadanie partyjne np. na odcinku przodowania w walce o oszczędność węgla, gdyby podobne zadania otrzymali wszyscy kandydaci, gdyby organizacja partyjna troszczyła się o wzrost poziomu politycznego kandydatów o ich właściwą, ofiarną postawę w pracy zawodowej i społecznej — na pewno wyniki uzyskane w zużyciu paliwa i w innych dziedzinach pracy byłyby znacznie większe, a niejedna trudność w pracy Węzła — dawno usunięta.

Praca z kandydatami jest ważnym elementem regulowania składu partii. Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wzrostu i regulowania składu partii stwierdza:

„Najlepszą formą wdrażania kandydata do wypełniania obowiązków członka partii jest powierzenie mu konkretnych zadań do wykonania i udzielenie mu pomocy w wywiązywaniu się z poleceń partyjnych...

Tylko stała troska i systematyczna opieka nad pracą kandydatów ze strony członków partii i nadrzędnych instancji może spowodować, że zniknie z szeregów naszej organizacji tzw. „długoletni kandydat."

Pełne przyswojenie sobie wytycznych zawartych w uchwale KC, uświadomienie sobie ich znaczenia dla pracy organizacji partyjnej, jest koniecznym warunkiem przezwyciężenia tych poważnych zaniedbań, do jakich na odcinku pracy z kandydatami dopuścił Komitet Zakładowy PKP — Węzeł Szczeciński.

I. J.

Wzrost plonów i zwiększenie hodowli zaplanowali spółdzielcy
naszego województwa

Spółdzielnie produkcyjne naszego województwa kończą obecnie opracowywanie planów gospodarczych na rok bieżący. Poważne miejsce w tych planach zajmuje rozszerzenie hodowli.

Na przykład spółdzielnia produkcyjna w Redle (pow. Nowogard) obok zwiększenia plonów (o 2 q z ha) przewiduje poważny wzrost hodowli. Spółdzielnia ta zaplanowała zakupić około 50 sztuk krów dojnych oraz wychować kilkanaście młodych krów z własnego przychowu. Stan pogłowia trzody chlewnej powiększony zostanie do 150 sztuk. Aby zapewnić odpowiednią ilość paszy dla zwiększonej ilości inwentarza, spółdzielcy zaplanowali obsiew nieużytków wysokogatunkową trawą, uprawę łąk i zasianie zwiększonej ilości roślin pastewnych.

Spółdzielnia produkcyjna w Lisowie (pow. Stargard) zakupi w tym roku 150 sztuk owiec, 40 sztuk świń. Również ilość bydła zwiększą spółdzielcy o 10 sztuk.

Aby zapewnić odpowiednią ilość pasz dla inwentarza, RZS w Lisowie zasieje w tym roku 9 ha mieszanki kłosowej, 7 ha roślin motylkowych oraz zasadzi 1,5 ha brukwi i 1 ha buraków pastewnych.

— Rozważyliśmy wspólnie nasze możliwości w hodowli — powiedział przewodniczący ob. Kosiński — i bierzemy się do rozwijania tej opłacalnej gałęzi gospodarki. Zrozumieliśmy, że niewysoka w stosunku do innych spółdzielni wartość dniówki obrachunkowej spowodowana była właśnie tym, że mieliśmy małą hodowlę.

Rozumiejąc potrzeby surowcowe naszego przemysłu, RZS Lisowo w planie na 1952 rok rozszerzy również poważnie uprawy roślin przemysłowych. Obszar uprawy lnu zwiększono o 3 ha w porównaniu z rokiem ubiegłym. Poza tym RZS w Lisowie zakłada na obszarze 9 ha ogród warzywniczy i zawarł już kontrakt z Centralą Ogrodniczą na dostarczenie kapusty, marchwi i innych warzyw.

Podobne plany intensyfikacji gospodarstw opracowały również spółdzielnie w pow. Łobez. M. innymi RZS w Długawinie zaplanował uprawić w roku bieżącym znacznie więcej lnu i rzepaku w porównaniu z rokiem ubiegłym. RZS w Gostyniu rozwinie warzywnictwo, a RZS w Gostyminie rozszerzy hodowlę świń do 150 sztuk, kur — do 500 sztuk i hodowlę owiec o kilkadziesiąt sztuk.

Spółdzielnie w Radowie i Czarnem zwiększą poważnie hodowlę bydła. Na uprawę nasion warzyw nastawia się spółdzielnia produkcyjna w Tuczy, pow. nowogardzkiego, która w ub. r. z 60 ha plantacji uzyskała 570 tys. zł. dochodu, co poważnie podniosło wartość dniówki obrachunkowej.

Również w innych powiatach naszego województwa RZS-y zaplanowały oprócz poważnego podniesienia wydajności plonów z ha, poważny rozwój hodowli bydła, trzody chlewnej i owiec.

Więcej dyskusji nad współzawodnictwem w Elektrowni Szczecińskiej

REALIZACJA wielkich zadań Planu 6-letniego odbywa się przy udziale najszerszych mas pracujących, przy rosnącej aktywności klasy robotniczej, przodującej siły narodu polskiego. Ten udział uwidacznia się w niespotykanym w krajach kapitalistycznych podnoszeniu wydajności pracy, w obniżce kosztów własnych, oszczędności, racjonalizatorstwie i nowatorstwie. Dzieje się to przez stosowanie coraz to wyższych form współzawodnictwa pracy.

W celu rozszerzenia i pogłębienia form współzawodnictwa oraz wzmożenia inicjatywy mas pracujących w wyszukiwaniu nowych metod pracy — związki zawodowe organizują współzawodnictwo o tytuł najlepszego fachowca, majstra, brygady, zespołu.

Podstawę tego współzawodnictwa stanowią umowy zawierane między poszczególnymi pracownikami lub brygadami, zmianami, a nawet zakładami pracy. Umowy zawierane są systematycznie na naradach wytwórczych, zebraniach grup związkowych i dotyczą najczęściej zobowiązań, mających na celu rozwiązanie „wąskich gardeł" na danych odcinkach.

Kontrola wykonania i sprawiedliwa ocena wyników **wymaga dokładnej dokumentacji. W tym celu poszczególne zobowiązania wpisywane są w specjalne książeczki zobowiązań.** Tam też po wykonaniu mistrz, lub kierownik zmiany wpisze osiągnięte wyniki. Ponadto rada zakładowa winna na bieżąco prowadzić dokumentacje współzawodnictwa.

* * *

— Książeczki współzawodnictwa nikt mi nie dał — mówi palacz tow. Ignacy Grodecki. — Na naszej zmianie nikt ich nie ma. Żadnej narady też w tej sprawie nie mieliśmy. Podobno na innych zmianach to niektórzy pobrali, ale u nas nie.

Podobne wypowiedzi słyszymy i od innych palaczy Elektrowni Szczecińskiej.

Nowe formy współzawodnictwa w elektrowni zostały wprowadzone żywiołowo i bez planu. Gdy w połowie stycznia nadeszły z Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Energetyki instrukcje i książeczki — aktyw związkowy nie przeanalizował zasad nowego współzawodnictwa. Rada zakładowa nie rozpracowała planu akcji, lecz zrzuciła wszystko na barki referenta współzawodnictwa. Nie powiadomione na czas nie włączyły się do pracy nad wprowadzeniem współzawodnictwa o tytuł załogi najlepszego kotła, turbozespołu, grupy partyjne ani agitatorzy. Wskutek tego nie został stworzony odpowiedni klimat do podejmowania zobowiązań.

Wszystko odbyło się po prostu tak — referent współzawodnictwa wziął książeczki pod pachę i poszedł po zmianach indywidualnie namawiając pracowników, aby je brali i podejmowali zobowiązania. W takich warunkach brał je, kto chciał i wpisywał co chciał. Żadnej analizy sytuacji, żadnego namysłu. W świetle tego zrozumiałą się staje wypowiedź Grodeckiego.

* * *

A szkoda, że się tak stało. Myśl nowego współzawodnictwa jest piękna. Szczególnie dużo może ono zdziałać właśnie w szczecińskiej elektrowni.

Niektóre maszyny aż proszą się o otoczenie ich **socjalistyczną opieką.** Na tej drodze możnaby poważnie przedłużyć żywot poszczególnych urządzeń i zmniejszyć ilość zachodzących awarii, które odbijają się na życiu całego województwa.

W oparciu o nowe formy współzawodnictwa możnaby nasilić **walkę o oszczędność węgla.** W tej dziedzinie jest w elektrowni specjalnie dużo do zrobienia. Bilans zużycia węgla za rok ubiegły wykazał poważny przepał. Również w styczniu zużycie węgla na jednostkę wyprodukowanego prądu było wyższe niż przewidują to normatywy. W lutym tylko druga zmiana nie ma przepału. Jest prawdą, że szczecińska elektrownia, jako elektrownia wyrównawcza i o przestarzałych urządzeniach ma specjalne trudności w walce o oszczędność węgla. Tym niemniej jednak kryją się i tam poważne jeszcze rezerwy, choćby takie, jak zlikwidowanie nadmiernego przesypu przez ruszty, czujniejsza praca palaczy, szybsze usuwanie wszelkich strat energii itd.

Trzeba więc wszcząć szeroką agitację, któraby uświadomiła pracowników o celu i zadaniach współzawodnictwa. Analiza sytuacji na naradach wytwórczych podsunie właściwą linię, po której pójść powinny zobowiązania czy to pracowników kotłowni, turbinowni, czy też działów pomocniczych. Tylko w ogniu szerokiej, robotniczej dyskusji, nowe formy współzawodnictwa staną się częścią dnia codziennego pracowników i zrealizowany zostanie jego cel — podniesienie na wyższy poziom stylu pracy elektrowni.

J. Bab.

Poradnik rolnika

Już w lutym należy podkiełkowywać ziemniaki

Należy uczynić wszystko, aby przyśpieszyć plon ziemniaków. Przyśpieszyć go można przez sadzenie wczesnych odmian, przede wszystkim przez podkiełkowanie kłębów ziemniaczanych. Podkiełkowane ziemniaki znacznie szybciej wschodzą i są o wiele wcześniej zdatne do użytkowania.

Sadzone u nas zwykłe jadalne ziemniaki można podkopywać dopiero najwcześniej w początkach sierpnia. Przy tym takie podkopywanie źle wpływa na ogólny ich plon.

O wiele praktyczniej będzie podkiełkować wczesną odmianę ziemniaków, którą będzie można podkopywać już w czerwcu, a całkowicie zebrać z pola w lipcu. Po takich ziemniakach można obsiać grunt poplonem np. łubinem pastewnym na zieloną paszę.

Samo podkiełkowywanie nie jest wcale kłopotliwe. Wybiera się do tego odmiany wczesne: „Wczesnell", „Polonia", „Świt" lub inne znane u nas pod ogólną nazwą „Amerykanów".

Najlepiej podkiełkowywać ziemniaki już w drugiej połowie lutego, najpóźniej w początkach marca.

Ziemniaki układa się w płaskich skrzyneczkach lub w ramkach pionowo, żeby koniec, na którym są skupione oczka był skierowany do góry. Robi się to dlatego, że z górnych oczek wyrastają kiełki najwcześniej i są najmocniejsze. Ziemniaki ustawiamy w widnym i dość ciepłym pomieszczeniu. Chociaż na świetle kiełki rosną wolniej, ale zato wyrastają grube i mniej się łamią przy sadzeniu. Oczywiście do podkiełkowania wybiera się tylko ładne, zdrowe kłęby.

Skiełkowane ziemniaki wysadza się na zagony już w kwietniu, kiedy ziemia dobrze obeschnie i trochę się nagrzeje. Sadzi je się ostrożnie, aby nie połamać kiełków, co 45 — 50 cm najlepiej na krzyż. Ziemia pod wczesne ziemniaki musi być dobrze wynawożona; o ile możności w jesieni. Głębokość sadzenia nie powinna przekraczać 5 centymetrów, gdyż głębsze sadzenie opóźnia pojawienie się listków nad ziemią.

Aby przymrozek nie uszkodził młodych listków, a są one na mróz wrażliwe, przykrywa się każdy ziemniak garścią słomiastego nawozu. Pod nawozem nawet silny przymrozek ziemniakom nie zaszkodzi.

Dalsza uprawa jest taka jak w polu. Gdy ziemniaki zakwitną, zwykle już w połowie czerwca można je podkopywać. Podkopywanie należy prowadzić ostrożnie, by jak najmniej podrywać korzenie. Robić to należy najlepiej wczesnym rankiem lub wieczorem. Wybiera się spod krzaka ziemniaki nie mniejsze od kurzego jaja i nie codzień z tego samego krzaka. Toteż zagony trzeba tak podzielić, aby podkopywanie ziemniaków nie odbywało się częściej, niż co 3—4 dni. W lipcu wykopujemy ziemniaki już całkowicie, a ziemię przeznaczamy pod inny plon.

B. B.

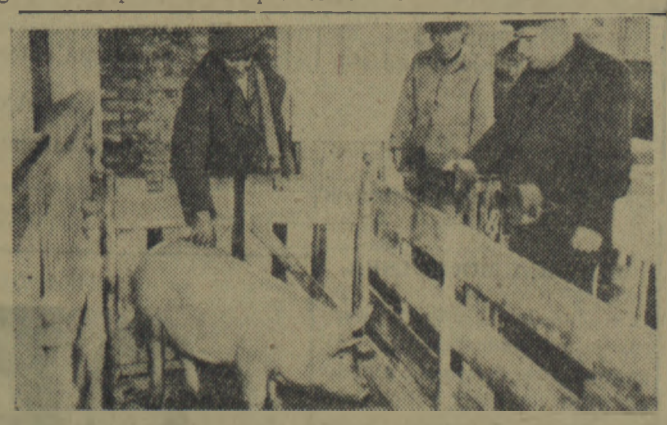

Ustawa o nowym systemie kontraktacji i obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych utrzymuje nadal w mocy dotychczasowe przywileje związane z kontraktacją zawartą na I półrocze 1952 roku. Jednocześnie zaś zwierzęta rzeźne dostarczone na punkt skupu w ramach tej kontraktacji są zaliczane na poczet obowiązkowych dostaw. Na zdjęciu: Klasyfikator punktu skupu GS w Grodzisku Wielkopolskim Edward Perz przyjmuje sztukę bekonową dostarczoną przez średniorolnego chłopa Kazimierza Wojciechowskiego z gromady Albertowo. Sztuka ta zostanie zaliczona na poczet obowiązkowych dostaw.

Dyskutując nad projektem Konstytucji młodzież zetempowska podejmuje liczne zobowiązania

Na zebraniu zetempowskim w gromadzie Starkowo w powiecie słupskim członek koła ZMP. Kozłowski, powiedział:

„Cieszę się z tego, że poprzez dyskusję mogę brać udział w tworzeniu Konstytucji, która gwarantuje mi prawa, o jakie walczyli przez długie lata robotnicy. Konstytucja zobowiązuje mnie jednocześnie do sumiennego wypełniania moich obowiązków. Dlatego jeszcze lepiej będę uprawiał ziemię, na czas opłacę podatki i wypełnię wszystkie zobowiązania wobec Państwa".

Przewodniczący koła ZMP w spółdzielni produkcyjnej w Zalaskach, również w powiecie słupskim, oświadczył na zebraniu dyskusyjnym, że jego koło podjęło zobowiązanie zlikwidowania 12 hektarów odłogów.

Traktorzyści PGR Duninowo zobowiązali się pomóc gromadzie Duninowo przy likwidacji odłogów i w tym celu przepracują na polach duninowskich 6 roboczo-dniówek.

Koło ZMP, drużyna harcerska i hufiec SP w Białym Borze, w powiecie człuchowskim, zobowiązały się wspólnie zlikwidować 15 ha odłogów, obsiać je jęczmieniem i obsadzić ziemniakami.

ZMP-owiec Bednarek, członek koła gromadzkiego w gr. Łąkie w powiecie złotowskim zobowiązał się swój roczny plan dostawy żywca wykonać do lipca i sprzedać Państwu dodatkowo 210 kg bekonu i rogacizny.

„Pil 58" znajduje się pod socjalistyczną opieką załogi

Często, nawet w nocy, gdy załoga „Pil 58" — szarego pilotowego kutra Kołobrzeskiego Kapitanatu Portu — odpoczywa w dyżurce, dzwoni telefon z latarni morskiej:

„Statek wchodzi na redę, towarzysze. Wysyłajcie kuter".

Po kilku chwilach „Pil 58" siłą kilkuset koni mechanicznych roztrąca lekką krę lodową napływającą z Prośnicy, kierując się na morze. Pilot Edmund Kostka wchodzi po sztormtrapie z kutra na pokład statku. Staje obok kapitana na mostku, udzielając wskazówek jak wprowadzać statek w wąską, niebezpieczną w czasie nawet lekkiego sztormu, gardziel portu.

„Pil 58" jest znany i popularny w kołobrzeskim porcie. Od jego stałej gotowości zależy szybka obsługa statków.

* * *

— „Z naszą gotowością — opowiada sternik „pilota" tow. **Ryszard Michalak** — jeszcze dwa lata temu było kiepsko.— Bywało — mówi — przychodzi na kuter nocna zmiana, a tu silnik nie chce zapalić, lub światła nie ma. Brudno było w pomieszczeniach, a częste naprawy drogo kosztowały".

I paliwa dużo zużywaliśmy — dorzuca kierownik maszynowni na „Pil 58" tow. **Franciszek Wieczorek.**

Zmiana na „Pil 58" nastąpiła przed 1 maja 1951 roku. Towarzyszowi Wieczorkowi wpadła w rękę gazeta. Pisało w niej o marynarzach z radzieckiego statku „Akademik Kryłow", którzy wzięli swój statek pod socjalistyczną opiekę i o tym, że doświadczenia radzieckich marynarzy zastosowały już załogi na wielu statkach naszej floty handlowej.

Załoga „Pil 58" składa się z 9-ciu osób. Jak w każdym zespole ludzi, jedni przyjęli z entuzjazmem projekt towarzysza Wieczorka o wzięciu kutra pod socjalistyczną opiekę, inni z wahaniem. Trzeba było udowodnić słuszność inicjatywy, poprzeć ją pracą polityczną, wykazać, że kuter należy do załogi, jest własnością socjalistyczną. Trzeba było wyjaśnić, jak przenieść doświadczenia „Akademika Kryłowa" na „Pil 58".

Tow. Franciszek Wieczorek, kierownik maszyn na „Pil 58" — jeden z inicjatorów socjalistycznej opieki załogi nad kutrem.

Na 1 maja 1951 roku towarzysze z „Pil 58" opracowali dokładną instrukcję, opisali stan każdego urządzenia na kutrze, każdemu z członków załogi przydzielono poszczególny mechanizm pod socjalistyczną opiekę. Spośród trzech zmian obsługi „pilota" wyznaczono trzech towarzyszy odpowiedzialnych przed kolektywem za całokształt opieki nad silnikiem, urządzeniami pokładowymi i nawigacyjnymi.

1 maja 1951 roku załoga „Pil 58" podjęła zobowiązanie przejęcia kutra pod socjalistyczną opiekę, przedłużenia okresu jego eksploatacji, przeprowadzenia drobnych napraw we własnym zakresie i oszczędności paliwa. Do naśladownictwa wezwano wszystkie jednostki pływające Zarządu Małych Portów w rejonach Kołobrzegu, Darłowa i Ustki.

* * *

Jakie konkretne wyniki przyniosła „Pil 58" praktyka socjalistycznej opieki?

— „Kuter jest stale gotowy do pracy. Ani razu nie mieliśmy awarii — opowiada mechanik tow. **Czesław Małkowski.** — Wszystkie urządzenia „grają" na kutrze bez zarzutu. Kuter miał iść w roku ub. do generalnego remontu na stocznię — udowodniliśmy jednak, że może bez remontu chodzić jeszcze do połowy przyszłego roku. Ale to nie wszystko — oszczędzamy paliwo, oliwę i materiały pomocnicze, sami dorobiliśmy t. zw. „odbijacze" przy kutrach, sami wyremontowaliśmy wiele innych urządzeń. W ciągu ostatniego roku dzięki dobrej konserwacji silnika, spokojnej jeździe i unikaniu jałowej pracy motoru zaoszczędziliśmy na krótkich stosunkowo wyjazdach w morze ponad 700 litrów paliwa".

„Gdyby załoga „Pil 58" — stwierdza kapitan kołobrzeskiego portu — nie wprowadziła socjalistycznej opieki, gdyby nie cechował jej nowy socjalistyczny stosunek do swej jednostki, to kuter, zbudowany przed 30 laty, zostałby już dawno wycofany z eksploatacji".

Przedłużenie okresu eksploatacji, ominięcie remontów na stoczni, stała gotowość kutra do pracy i poczynione oszczędności — oto konkretne wyniki załogi „Pil 58" — uzyskane dzięki zastosowaniu doświadczeń radzieckich marynarzy.

* * *

W artykule 77 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czytamy:

„Każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniać ją jako niewzruszoną podstawę rozwoju Państwa, źródło bogactwa i siły Ojczyzny".

9-osobowa załoga „Pil 58" dobrze wypełnia ten swój, niezmiernie ważny i istotny obowiązek obywatelski.

Rozmawialiśmy z członkami załogi na „Pil 58". Ze sternikiem tow. **Ryszardem Michalskim**, synem robotnika kolejowego, który dzięki pomocy Państwa zdobył wysokie kwalifikacje zawodowe, ze starszym marynarzem **tow. Eugeniuszem Paczuskim**, którego ojciec był małorolnym chłopem — gospodarował na 4 morgach ziemi i musiał żywić 11-osobową rodzinę, z tow. **Franciszkiem Wieczorkiem** — kierownikiem maszyn na „Pil 58" — który szlifował przed wojną warszawski bruk w poszukiwaniu pracy, a dziś mieszka w 3 słonecznych pokojach w pięknej willi. Rozmawialiśmy z pozostałymi członkami załogi.

— **„Kuter jest nasz — socjalistyczny — mówili — to własność nasza a nie kapitalistów, to nasz warsztat pracy, który szanujemy i którego strzeżemy jak oka w głowie".** J. L.

W suszarni Państwowego Gospodarstwa Rolnego Szczepanowice w zespole Parzęczewo suszy się pszenicę pochodzącą z zimowych omłotów. Czas suszenia jednej partii zboża trwa 8 godzin. Dosuszone ziarno do przepisowej wilgotności daje gwarancję dobrego przechowywania i zapewnia otrzymanie dobrego plonu.

Na zdjęciu: Pracownicy PGR-u Szczepanowice, Stanisław Szklarski, Jan Ciechocki, Marcin Żywuda i Jan Podeszwa, ładują worki z suchym ziarnem na przyczepę samochodową.

Z obrad Sesji MRN w Koszalinie

W dniach 23 i 24 bm. odbyła się w świetlicy Komunalnego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego w Koszalinie sesja Miejskiej Rady Narodowej. Podczas sesji przewodniczący prezydium MRN, tow. Czerwiński odznaczył w imieniu Prezydenta RP Złotym Krzyżem Zasługi ob. Jadwigę Pęk za liczne potomstwo.

Następnie zebrani wysłuchali referatu na temat projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, po którym wywiązała się obszerna dyskusja. Radni Skoneczko, ks. Albin Mydlarz, członek Prezydium MRN tow. Wojciechowski i wielu innych mówili na temat tych wszystkich praw, jakie zdobyła sobie w ciągu wielu lat walki, polska klasa robotnicza dla siebie i całego narodu.

W podjętej uchwale czytamy m. in., że — aby jeszcze szerzej rozwinąć ogólnonarodową dyskusję nad projektem Konstytucji — radni MRN zobowiązują się do jak najszerszego popularyzowania projektu Konstytucji drogą odczytów i prelekcji. Jednocześnie uchwalono otworzyć ośrodek dyskusyjny, który będzie czynny we wszystkie dni tygodnia do godziny 22.

W związku z obchodzoną przez cały naród dziesiątą rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej, Miejska Rada Narodowa podjęła uchwałę o zmianie nazw niektórych ulic i placów. Ulica Roosevelta została przemianowana na ulicę imienia Ludwika Waryńskiego, ulica Paderewskiego na Pawła Findera, ul. Czysta — na Walerego Wróblewskiego, ul. Przemysłowa na Władysława Hibnera, plac Wilsona — na pl. Hanki Sawickiej, zaś plac Botaniczny przemianowano na plac Róży Luksemburg.

Ze sprawozdania złożonego przez wiceprzewodniczącego MRN tow. Wojciechowskiego wynika, że Miejska Rada Narodowa w Koszalinie może się poszczycić poważnymi osiągnięciami w roku 1951. Należy tu m. in.: wyremontowanie ponad dwu tysięcy nowych izb mieszkalnych, oddanie do użytku w ramach tzw. odzysku około dwu i pół tysiąca izb mieszkalnych — zdewastowanych, zaopatrzenie w sprzęt Komunalnego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego, oddanie do użytku przychodni specjalistycznych w Ośrodku Zdrowia przy ulicy Żymierskiego.

Nie zdołano jednak rozwiązać problemu komunikacyjnego miasta, a częściowe rozwiązanie kwestii mieszkaniowej jest wciąż jeszcze niewystarczające.

Dlatego też w bieżącym roku przed Radą Narodową Koszalina stoi zadanie wykonania zaplanowanych robót remontowo - budowalnych, dalsza troska o poprawę warunków bytowych mieszkańców miasta i o jego rozwój gospodarczy i kulturalny.

Pół roku pisaniny nie przyśpieszyło sprawy elektryfikacji szkoły w Wołczy Małej

Pod koniec listopada ub. roku nasz korespondent z Wołczy Małej, w pow. miasteckim z dumą pisał o swej gromadzie, która wywiązała się ze wszystkich swoich obowiązków z dużą nadwyżką — chłopi sprzedali około 3 tony zboża i 7 ton ziemniaków ponad obowiązujący plan i uregulowali w 100 proc. podatek gruntowy i FOR. W nagrodę za wzorowe wypełnienie swoich obowiązków, gromada Wołcza Mała otrzymała radioodbiornik ufundowany przez CUS. Z tej nagrody chłopi bardzo się cieszyli. Potem zabrali się do uporządkowania lokalu świetlicowego w budynku szkolnym, a ponieważ linia elektryczna przechodzi tuż obok szkoły, wystąpili z prośbą o podłączenie świetlicy do sieci elektrycznej.

Ale na próżno chłopi czekali, upłynął jeden miesiąc i drugi, a ponieważ bez rezultatu, przez swego korespondenta zwrócili się ze skargą do Redakcji „Głosu Koszalińskiego".

Co się okazało?

Tak więc 31 października 1951 roku kierownik szkoły podstawowej w Wołczy Małej zwrócił się do PRN — Wydział Oświaty w Miastku o spowodowanie podłączenia gromady, a szczególnie szkoły, w której mieści się świetlica, do sieci elektrycznej.

3 listopada 1951 roku PRN — Wydział Oświaty przesłał odpis prośby kierownictwa szkoły do Prezydium GRN w Miłocicach z poleceniem: „...o dołożenie wszelkich starań w zrealizowaniu powyższego wniosku".

20 listopada 1951 roku (a więc dopiero w 3 tygodnie po otrzymaniu prośby) ten sam Wydział Oświaty pisze do Zakładu Sieci Elektrycznych, Oddział w Miastku o „niezwłoczne dołączenie światła do szkoły podstawowej w Wołczy Małej".

Od dnia 20 listopada 1951 roku do dnia 30 stycznia 1952 — a więc przez prawie 2 i pół miesiąca — sprawa leżało w biurkach.

30 stycznia br. Zakłady Energetyczne Okręgu Północnego, Zakład Sieci Elektrycznych rejonu Bytów w odpowiedzi do Prezydium PRN — Referat Organizacyjny stwierdzają: „...że w piśmie Prezydium PRN z dnia 25 listopada 1951 roku brak było oświadczenia, kto pokrywa koszty budowy sieci napowietrznej do szkoły i że na kilkakrotne monity telefoniczne Wydział Oświaty w Miastku odpowiadał—„przyślemy".

5 lutego 1952 roku Wydział Oświaty przesłał do Prezydium PRN w Miastku pisemne wyjaśnienie: „...jeżeli chodzi o formalności kto pokryje koszta budowy sieci, to upłynął dwu i półmiesięczny okres czasu od wysłania naszego pisma i do tej pory Bytów nie potrafił nawiązać kontaktu z tut. Wydziałem Oświaty celem ostatecznego załatwienia powyższej sprawy".

Przypuszczać należało, że przewodniczący PRN w Miastku zorientował się jakie „porządki" panują w jego Wydziale Oświaty. Niestety tak nie jest. Na interwencję Redakcji „Głosu Koszalińskiego", Prezydium stwierdza lakonicznie: „...Zakłady Sieci Elektrycznych, ani GRN nie poczyniły żadnych starań w tym kierunku".

I na tym kończy się korespondencja w tej sprawie. Nie skończyła się jednak sprawa dla chłopów w Wołczy Małej i dla Redakcji, która chłopi prosili o interwencję. Domagamy się od Prezydium PRN w Miastku:

1) definitywnego załatwienia prośby gromady Wołcza Mała,

2) przeprowadzenia dochodzenia kto jest winien zaniedbania i wyciągnięcie konsekwencji.

Również kierownictwo Zakładów Energetycznych Okręgu Północnego — Zakład Sieci Elektrycznych Rejonu Bytowskiego winno wyjaśnić, co zrobiono, aby zelektryfikować szkołę w Wołczy Małej i kiedy ta sprawa zostanie ostatecznie załatwiona.

E. B.

Słuchamy audycji rozgłośni moskiewskiej w języku polskim

W okresie zimowym rozgłośnia moskiewska nadaje następujące audycje w języku polskim:

od godz. 11,15 — 11.30 na falach krótkich — 25 i 31 m.

od godz. 17.30 — 18.00 na falach krótkich — 41 i 49 m. oraz na falach średnich — 257 m.

od 19.30 — 20.00 na falach średnich 257 m. oraz na falach długich — 1068 m

od 21.00 — 21.30 na falach średnich 257 m oraz na falach długich — 1068 m.

W poniedziałki, środy i piątki nadawane są koncerty na falach krótkich — 49 m. od godz. 22.30—23.00 oraz na falach średnich — 257 m i na falach długich — 1068 m.

Codziennie w audycji o godz. 17.30, nadawany jest przegląd prasy, a w audycji o godz. 21.00 — komentarz dnia.

Słuchacze proszeni są o nadsyłanie opinii i życzeń dotyczących audycji pod adresem: Moskwa, skrytka pocztowa nr. 787.

„Głos Koszaliński" wydaje RSW „Prasa". Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja i Administracja Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, tel. 58-27. Oddział Redakcji w Koszalinie, ul. Żymierskiego 18, telefon 567.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Koszalinie, ul. Przemysłowa 79, przyjmie do pracy PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH mężczyzn i kobiety. Warunki do omówienia na miejscu. 179-K

Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Koszalinie, ul. Przemysłowa 79 przyjmie do pracy od zaraz I REFERENTA GOSPODARCZEGO, REFERENTA ZAOPATRZENIA, KIEROWNIKA PERSONALNEGO, fachowca obeznanego z plantacją lnu i konopi na stanowisko INŻYNIERA TECHNICZNEGO, KIEROWNIKA SEKRETARIATU, REFERENTA POŻARNICZEGO, REFERENTA INWESTYCJI, KSIĘGOWYCH i kwalifikowane MASZYNISTKI. 178-K

OGŁOSZENIA DROBNE

ŁORKOWSKI Marian — zgłasza zgubienie legitymacji służbowej Nr 52 wyd. przez P. P. R. N. Drawsko. 211-P

MATUSZEWSKA Helena zgłasza zgubienie karty meldunkowej Nr 490, dowodu osobistego i innych dokumentów 210-P

DROZD Ryszard zgłasza zgubienie karty meldunkowej. Słupsk ul. Dąbrówki 16-5. 209-P

BERKOWSKI Czesław — zgłasza zgubienie karty meldunkowej. Adres — Koszalin Szeroka 6 208-P

WUTTKE Jadwiga zgłasza zgubienie karty meldunkowej. Główczyce—Ogólińska 2. 203-P

DZIUBEK Augustyn — zgłasza zgubienie karty meldunkowej Złotów. Oddać w Wulkanizacji Nr. 6, Wałcz 206-P

LANGE Zygmunt zgłasza zagubienie karty meldunkowej wyd. przez Gm. Radę Narod. w Polanowie, zaświadczenia wojskowego wyd. przez W.K.R. Bydgoszcz. 205-P

BANY Teodozja zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez Prezyd. Gm. Rady Narodowej w Rymaniu i dowodu tożsamości. 212-P

BRKTA Janina zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej. Słupsk — Podgórna 19. 204-P

Kronika KOSZALINA

Kino „NOWA HUTA" — ul. Grunwaldzka — „Bohaterowie Mandżurii" — film. prod. chińskiej. Początek seansów o godz. 18 i 20

Kino „MŁODA GWARDIA" — ROKOSSOWO — „Upadek Berlina" — film. prod. radzieckiej. — Początek seansów o godz. 19-ej

MUZEUM ul. Armii Czerwonej 53 Wystawa pt. „Malarstwo rosyjskie z okresu przedrewolucyjnego" w barwnych reprodukcjach oraz zbiory stałe.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy ul. Zwycięstwa.

* * *

Ostateczny termin dokonania zdjęć do dowodów osobistych upływa z dniem 29 bm. Zdjęcia w cenie 4 zł. za trzy sztuki wykonują zakłady fotograficzne w Koszalinie: przy ul. Jana z Kolna Nr. 4., Bolesława Chrobrego Nr. 1., Walki Młodych Nr. 21, Zwycięstwa Nr. 150 i Rynek nr. 2. Zakłady te czynne są w dni powszednie od godz. 9-tej do 15-tej i od 16-tej do 19-tej. W niedziele i święta od godz. 9-tej do 15-tej.

* * *

Kandydaci na teoretyczny kurs szybowcowy, który trwać będzie od dnia 1 marca do 1 kwietnia br., winni się zgłaszać do Zarządu Okręgowego Ligi Lotniczej przy ul. Zwycięstwa Nr. 133.

* * *

Zapisy młodzieży do szkół morskich przyjmuje Zarząd Wojewódzki Ligi Morskiej przy ul. Matejki.

* * *

Egzaminy wstępne młodzieży do Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca organizowanego przez Związki Zawodowe zostały ustalone na dzień 2 marca br. Do egzaminów, które odbędą się w gmachu Powiatowego Domu Kultury przy ul. Zwycięstwa 103 może przystąpić pracująca młodzież posiadająca uzdolnienia artystyczne. Bliższych informacji udziela sekretariat Pow. Domu Kultury.

* * *

Punkty dyskusyjne nad Projektem Konstytucji są dziś czynne: w świetlicy PKS przy ul. Jana z Kolna i w sali Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego przy ul. Dzierżyńskiego Nr. 12. — w godzinach od 18-ej do 21-ej.

Kronika Słupska

Kino „POLONIA" — „Zwycięski powrót" — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 16, 18, 20.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA Nr. 20 — Stary Rynek 19.

* * *

Punkty dyskusyjne nad projektem Konstytucji są dziś czynne: w świetlicy zakładów Sieci Elektrycznych przy ul. Stalina 6 w godzinach od 18-tej do 20-tej; w Fabryce Narzędzi Rolniczych od godz. 16-tej do 21-ej w świetlicy Ligi Kobiet przy ul Wiejskiej 12 — od godz. 16-tej.

Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-3-105 48. Nr. zam. 994. 26.11.52

Jakie filmy zobaczymy w marcu?

W marcu na ekrany wszystkich kin kraju wejdzie nowy film polski **„Pierwsze dni"**. Jego scenariusz opracował laureat nagrody państwowej Bogdan Hamera według swej odznaczonej powieści „Na przykład Plewa" reżyserem zaś jest Jan Rybkowski, odznaczony również nagrodą państwową za jego poprzedni film „Warszawska premiera". Film ukazuje pierwsze dni huty Ostrowiec w 1945 r. — wyzwolenie Ostrowca przez Armię Radziecką, odbudowę huty przez jej robotników, ich walkę z wrogim sabotażem, a wreszcie pierwszy, zwycięski spust stali, wielkie i radosne święto całego hutniczego Ostrowca.

Bogdan Hamera i Jan Rybkowski włożyli w pracę nad tym filmem bardzo wiele osobistych uczuć, obaj wybitni artyści — literat i reżyser — są bowiem byłymi robotnikami ostrowieckimi. Były spawacz Hamera spotkał w hucie wielu dawnych towarzyszy pracy. „Pierwsze dni", filmowane w Ostrowcu, zmobilizowały całą załogę hutniczą do współpracy.

W filmie tym, obok tak świetnych i doświadczonych aktorów, jak Ciecierski (rola tytułowa), Opaliński, Świderski, Tatarski, grają również sami hutnicy. Prawie każdy bohater „Pierwszych dni" ma w hucie swój pierwowzór. — Nic dziwnego, że pracą nad „Pierwszymi dniami" żyło całe miasto, a przede wszystkim huta. Obecnie zaś huta czeka niecierpliwie na premierę.

Zapowiedź „Pierwszych dni" należy uzupełnić dwoma nazwiskami — Władysława Forberta, najlepszego polskiego operatora, który jest autorem zdjęć, oraz wybitnego kompozytora Kazimierza Sikorskiego, autora muzyki. Film „Pierwsze dni" — to wspólne dzieło wybitnych artystów i ostrowieckich hutników. To piękny przykład, jak w Polsce Ludowej urzeczywistnia się prawo ludzi pracy do twórczego udziału w rozwoju kultury, w twórczości kulturalnej.

Porywającym filmem o ludziach, na których wzorują się hutnicy ostrowieccy i wszyscy przodujący ludzie pracy naszego kraju, są **„Bohaterowie naszych czasów"**. Jest to dokumentarny film radziecki o pierwszej powojennej pięciolatce, zrealizowany przez wybitnych reżyserów filmów dokumentarnych i 14 świetnych operatorów. Pięciolatka ta została ukazana poprzez sylwetki jej bohaterów, sławnych radzieckich przodowników pracy, racjonalizatorów i uczonych.

Potworne były skutki hitlerowskiego najazdu na Związek Radziecki. Obóz imperialistyczny łudził się nadzieją, że Kraj Rad nie prędko odbuduje się ze zniszczeń. Ale stało się inaczej. W wyniku wykonania planu pięcioletniego, narody radzieckie nie tylko całkowicie odbudowały wszystkie zniszczenia wojenne, ale zapoczątkowały również nowe wielkie budowle. Przemysł radziecki poczynił dalsze, gigantyczne postępy. Film pozwala nam poznać bohaterów tego planu, ludzi istotnie nowych czasów, nowej epoki pierwszorzędnywalnej z żadną poprzednią.

Żaden film fabularny, żadni najwybitniejsi aktorzy nie potrafiliby tak głęboko nas wzruszyć, jak ci ludzie, zdjęci przy codziennej pracy — powszedniej, ale heroicznej. Ludzie, którzy jako pierwsi na świecie przełamali nieprzebyte dawniej zapory między pracą fizyczną a umysłową, którzy nierozwiązalnie złączyli bezcenne doświadczenia praktyki ze śmiałą i twórczą myślą naukową, pracę rąk z głęboką wiedzą.

Kiedy ogląda się ten film, nieodparcie przypomina się piękne zdanie Gorkiego: „Człowiek, to brzmi dumnie". Poznać takich ludzi, przypatrzeć się ich życiu i pracy — to lepiej zrozumieć nasz Plan Sześcioletni i głębiej go pokochać, tak jak oni pokochali pięciolatkę rozwoju i rozkwitu swojej ojczyzny.

Film francuski **„Bez adresu"** przeniesie nas na drugi kraniec Europy, do Francji. Film ten jest dziełem znanych francuskich bojowników o pokój i obrońców francuskiej kultury narodowej przed amerykańską dewastacją — realizatorów Joffe i Chanois, aktorów Blier i Delorme. — Film przedstawia dzieje młodej uwiedzionej kobiety, która dochodzi praw swego dziecka. Film ten jest przepojony czystą atmosferą humanizmu, współczuciem dla pokrzywdzonego człowieka. Zgniłej moralności burżuazyjnej przeciwstawia on moralność prostych ludzi. Ona jedynie ocaliła w kapitalistycznym ustroju nienawiści i rozpaczy — poczucie godności ludzkiej i wiarę w człowieka.

Film „Bez adresu" reprezentuje nowy, realistyczny nurt w postępowej kinematografii francuskiej, który zrodził się w walce z zalewem szmiry amerykańskiej. Jest to film o wysokich wartościach treści i bardzo dobrym poziomie artystycznym. Amerykańscy handlarze filmowi, którzy doprowadzili do zamknięcia połowy francuskich wytwórni filmowych, wyrzucenia połowy filmowców francuskich na bruk i obniżenia planu produkcji filmowej we Francji na 1952 r. o 50 proc., rozgłaszają opinię o rzekomo coraz niższym poziomie produkcji francuskiej. Nieprawda, takie filmy, jak „Bez adresu" dowodzą, że francuski film współczesny jest godny swych wielkich tradycji. Na drodze do jego rozkwitu stoi jedynie amerykańska „opieka".

Tę samą brudną moralność burżuazyjną, którą piętnuje film „Bez adresu", demaskuje również zapowiedziany na marzec nowy film Niemieckiej Republiki Demokratycznej — **„Zaręczyny Korynny Schidt"**. Akcja tego filmu rozgrywa się w siedemdziesiątych latach XIX w. w burżuazyjnych sferach Berlina. Regulatorem miłości i małżeństwa w „dobrych", burżuazyjnych rodzinach jest pieniądz. Odkrycie to wstrząśnie Korynną, pozwoli jej zrozumieć cały fałsz i wyrachowanie rodziny, odkryje istotę jej dawnych „ideałów". Ciekawy ten film jest dla polskich widzów tym bardziej interesujący, że ujrzymy w nim wielu aktorów Państwowego Teatru Drezdeńskiego, który niedawno dawał w Polsce gościnne występy.

Wreszcie wśród filmów marcowych wyróżnia się także **„Na arenie"**, pełnometrażowy, kolorowy film radziecki o cyrku moskiewskim, zrealizowany przez doskonałego scenarzystę i reżysera Leonida Warłamowa. Film pokazuje pełny program cyrkowy w wykonaniu najsłynniejszych radzieckich cyrkowców. Zobaczymy w nim gimnastyków i akrobatów, komików, woltyżerów, świetną tresurę słoni, lwów, fok, pingwinów i niedźwiedzi. Cyrk radziecki cieszy się zasłużoną sławą, toteż barwny film o tym cyrku obejrzymy z prawdziwą przyjemnością.

B. O.

W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI WIELKIEGO PISARZA N. W. GOGOLA.

Na zdjęciu: Tłumaczenia utworów N. W. Gogola na języki narodów ZSRR.

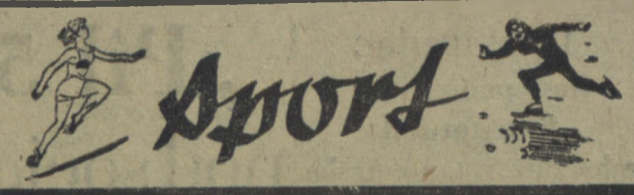

Z Olimpiady w Oslo

POLSKA — NORWEGIA 4:3

25 bm. hokeiści polscy zakończyli turniej olimpijski cennym sukcesem, zwyciężając Norwegię 4:3 (1:2 1:1 2:0).

Zwycięstwo to dało Polakom szóste miejsce w turnieju hokejowym i jedyny punkt w klasyfikacji zespołowej igrzysk, dzięki któremu Polska zajęła 14-te miejsce, wyprzedzając 16 państw.

Mecz z Norwegią odbył się przed południem na reprezentacyjnym lodowisku Jordal Amfi. Wynik spotkania nie odpowiada przebiegowi gry. Polacy zwyciężyli dopiero po dramatycznej walce, mimo że byli zespołem zdecydowanie lepszym, mając przez cały czas wyraźną przewagę. W pierwszych dwóch tercjach drużyna polska grała bardzo nerwowo i chaotycznie. W ostatniej tercji Polacy panowali już zdecydowanie na lodowisku.

Norwegowie byli zespołem słabszym technicznie, jednak grali szybko i ostro. Trzy bramki zdobyli oni z wypadów w okresie przewagi drużyny polskiej.

W I tercji Norwegowie wykorzystują dwukrotnie błędy obrony polskiej i już w 10 min. prowadzą 2:0. Oba ataki Polaków grają słabo i mimo przewagi nie mogą strzelić bramki. Dopiero w 18 min. Lewacki poprawia wynik na 1:2.

W II tercji Polacy są znowu w ataku i już w drugiej min. Lewacki strzela wyrównującą bramkę. Jest 2:2. Polska ma w dalszym ciągu przewagę, jednak napastnicy strzelają niecelnie. Pod koniec tercji wypad Norwegów przynosi im znowu prowadzenie 3:2.

W III tercji drużyna polska rozpoczyna generalny atak, zasypując bramkę przeciwnika gradem strzałów. Jeden z nich przynosi w 9 min. wyrównanie. Strzelcem bramki jest po raz trzeci Lewacki. Po zmianie stron Polacy spychają Norwegów do rozpaczliwej obrony. Bezustanne ataki przynoszą wreszcie rezultat: w 17 min. po ładnej akcji całego ataku Csorich strzela zwycięską bramkę.

W pływaniu

AZS (Gdańsk) — AZS (Szczecin) 76:76

Na krytej pływalni w Szczecinie odbył się mecz pływacki pomiędzy gdańskim i szczecińskim AZS-em, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 76:76. Najciekawszą konkurencją dnia był bieg na 100 m st. dowolnym, w którym osiągnięto niezłe czasy. W konkurencji tej zwyciężył Wojtkowiak (Gd) w czasie 1:09,6 przed Kolasińskim (Szcz.) 1:10,2. Mecz piłki wodnej wygrali szczecinianie w stosunku 4:2 (2:2).

Podczas zawodów pływacy szczecińskiej Gwardii podjęli próbę pobicia rekordu okręgu w sztafecie 4 x 100 m. st. zmiennym. Próba udała się i sztafeta w składzie Boruszak, Remiszewski, Ziółkowski i Włudarczyk z czasem 5:04,8, ustanowiła nowy rekord okręgu.

Wyniki techniczne poszczególnych biegów były następujące:

Kobiety 100 m st. dowolnym — 1) Człowiekowska (Gd) 1:28.1.

100 m st. klasycznym 1) Wełnowska (Gd) 1:46,9.

Mężczyźni 40 m z granatem — pierwsze miejsca zajęli Kolasiński (Szcz.) i Dąbrowski (Gd) 0 28.

200 m st. dowolnym — 1) Wojtkowiak (Gd) 2:44.2.

100 m st. grzbietowym — 1) Wasilewski (Gd) 1:27.2.

100 m st. klas. — 1) Sobczak (Szcz.) 1:27,8.

200 m st. klas. — 1) Wasilewski (Gd) 3:13.

Sztafeta 3 x 100 st. zmiennym — 1) Gdańsk — Wasilewski, Dąbrowski, Wojtkowiak 4:12.

Sztafeta 5 x 40 m st. dowolnym — 1) Szczecin — Kukarski, Domejko, Owsiak, Jakub, Kowalski 2:11.9.

Tłum. T. Ever

— 174 —

— Przemyślała wszystko, rozmawiała z podwodnikami... Rozumie teraz, że nie tylko spełniliście swój obowiązek, lecz że nie mogliście postąpić inaczej...

Łarionow słuchał stojąc bez ruchu. Spod zsuniętych brwi błysnęły ku Kaługinowi niebieskim światłem jego zapadnięte oczy. Po chwili począł ubierać się dalej i wciągnął przez głowę gruby, wełniany sweter.

Jego zwykle gładko zaczesane włosy zwichrzyły się, twarz odmłodniała, zalała się rumieńcem i nagle nabrała zaczepnego, niemal chłopięcego wyrazu.

— Dziękuję — powiedział patrząc w bok. — A wiecie, dobrze byłoby w czasie wyprawy zorganizować radiogazetę. Bojową radiogazetę. Podawać ostatnie wiadomości, notatki czy wierszyki o najdzielniejszych marynarzach. I dużo humoru, śmiechu, zuchowatości — jak najwięcej! Obmyślcie to z zastępcą do spraw politycznych, Mikołaju Aleksandrowiczu!

Mówiąc to wciągnął i zapiął futrzaną kurtkę, rzucił okiem w lustro, na nowo przyczesał włosy grzebykiem i szybkim krokiem wyszedł z kabiny.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Ogień huczał w paleniskach, a silny podmuch powietrza z wentylatorów przenikał poprzez waciaki narzucone na ramiona palaczy. Znane, proste twarze przyjaciół, sąsiadów z pomieszczenia załogi, tu wydawały się ostre, nawet groźne, być może dlatego, że różowe płomienie z palenisk rzucały na nie rozedrgany, gorący odblask.

— No, za chwilę oddamy cumy — powiedział Zajcew.

Tu, w kotłowni, doglądając pomp zasilających w wodę i ropę, zajęty nieustannym sprawdzaniem łożysk, by się nie wytopiły, oraz dopływu smaru, wydawał się samemu sobie bardziej poważny i surowy.

Miczman Kulikow dobroduszny i łagodny w czasie odpoczynku na górnym pokładzie lub w sześcioosobowej kabinie bosmańskiej, tutaj również się zmieniał. Zatroskany, pochmurny, szybko poruszał się po wąskich, trójkątnych przejściach między huczącymi ściankami olbrzymich kotłów, wbiegał i zbiegał po żelaznych drabinkach, przechodził po stalowych pomostach nad głową Zajcewa rzucając długi cień.

— 175 —

Sjergiej Nikitin położył ręce na dźwigniach rozpylaczy ropy i milczał. Na tablicach kontrolnych zapalały się różnobarwne lampki; dźwięczały sygnały... Nikitin odwrócił dźwignię i silniej zahuczał płomień w paleniskach.

Zajcew kochał ten świat mechanizmów posłusznych woli człowieka. Właściwie za co? Czy za nie milknący huk i wielogodzinny, uporczywy, mozolny trud wśród rozpalonych, rozkołysanych ścianek, w ostrych przeciągach wentylatorów, kiedy szum kotłów mieszał się z pluskiem wody bijącej w burtę ponad jego głową? Nie, nie za to! Kochał go za to, że jest jednym z gospodarzy tego jaskrawego, oświetlonego świata mądrych i potężnych mechanizmów. Za to, że pomaga dowódcy kierować tym światem, przyczynia się do osiągnięcia zwycięstw, pomaga, stara się, aby ten ukochany okręt pomyślnie doszedł do bazy.

Z góry dochodziło skrzypienie metalu, tupot nóg. Co się tam dzieje? Nawet tu, w głębi okrętu, wiedział o tym dobrze: „Oddajemy cumy, już odchodzimy" — myślał i krew zaczęła szybciej krążyć mu w żyłach, uwaga i siły napinały się do maksimum, a myśl stawała się jasna; uczucia, które znał z poprzednich wypraw.

— Telegraf maszynowy włączony — meldował na pomoście dowódcy wachtowy oficer, Agafonow.

— Przekazać do siłowni: niech puszczą parę do maszyn — powiedział Łarionow, który stał na prawym skrzydle pomostu.

— Ściągnąć trap, oddać prawą cumę! — huknął przez megafon Bubiekin, który przechylił się przez reling i patrzał na dziób, gdzie pod czarnym, zimnym niebem, rozjaśniającym się różowozielonym światłem, już wyraźnie występowały sylwetki artylerzystów i marynarzy.

— 176 —

Metal zgrzytał o metal. W ciemności trzeszczał ściągany trap. Od nabrzeża na statek pełzła długa, stalowa lina; cicho skrzypiała winda...

Kaługin wpatrywał się w ciemność. Nabrzeże drgnęło i niemal niewidocznie jęło przesuwać się obok pokładu: niemal niewidocznie też przesuwały się spowite w mroku domy, stojące na ośnieżonych, skalistych zboczach.

— Obsługa do dział! — krzyknął Starostin.

Jego ludzie stawali wzdłuż niewyraźnie bielejącej lufy, wymierzonej ku przodowi.

Jak przed każdym wyjściem na morze stawali na baczność zwróceni twarzami ku ledwie widocznej w mroku bazie. Pożegnalny milczący salut. Przy wszystkich działach i aparatach torpedowych marynarze wyciągnęli się na baczność.

Na zachodzie zapalały się bezgłośne, szerokie ognie wybuchów. Nad głowami wstawała zorza. Nie martwy blask rakiet, lecz znów delikatne, ruchome i mieniące się barwnymi promieniami światło, powstałe gdzieś na krańcu nieba i rozrastające się w lodowatej, czarnej dali. Zorza Polarna! „Mienią się słupy, zorze oddychają" — jak mówią o niej mieszkańcy Kręgu Polarnego.

„Ach Aniu, Aniutko — rozmyślał Starostin. — Inaczej chciałem się z tobą pożegnać, dręczycielko! Gdzie teraz jesteś, Aniu? Chyba na dyżurze, gadasz z innymi chłopcami i nawet nie wiesz, że idziemy na morze..."

Starszy lejtnant Sniegiriow szedł z dziobu na rufę. Przy osłoniętych brezentem rurach wyrzutni torpedowych stał Filipow wraz ze swoją obsługą.

— Winszuję wyjścia na zadanie bojowe, chłopcy! — rzekł zbliżając się starszy lejtnant.

— Torpedy chciałyby w morze — gorąco powiedział Filipow — od dawna już chcą, towarzyszu starszy lejtnancie!

— Dobra, wkrótce już uwzględnimy ich życzenie! — Sniegiriow zatrzymał się i położył rękę na brzegu szerokiej, poziomej rury, z której wystawało tłuste od smaru, krągłe cielsko torpedy.

— Czy wiecie, marynarze, dokąd idziemy? — zniżył głos i podszedł do torpedystów. — Ciężki krążownik „Hermann Goering" wyszedł jednak na morze. A zatem musimy dziobnąć go torpedami, pogrążyć w dymie i wysłać delfinom na żer. Piękne zadanie!

(Dalszy ciąg nastąpi)